Nr. 116 (Należ. poczt. opł. ryczałtem.) Lwów, środa 30 kwietnia 1930. Rok XXXIV.

Kraków Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

na prowincji
z przesyłką poczt. zł. 6·30
za granicą . . . zł. 9·00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji: 25 gr.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Więcej prawdy w sprawie restytucji samorządu.

W sprawie rozwiązania Rady miejskiej we Lwowie i projektów Rządu nowej organizacji zarządu miasta nagromadzono ze strony opozycji taką masę nieprawdy i nieścisłości, że warto jest podjąć próbę spokojnego rozpatrzenia wysuwanych zarzutów i argumentów. Ostatnio poseł Pieracki jeszcze raz wystąpił w obronie „samorządu", i „praworządności".

Przedewszystkiem sprawa stwierdzenia legalności zarządzenia rozwiązującego Radę miejską. Należy przypomnieć, że Najwyższy Trybunał administracyjny uchylił decyzję Województwa z powodu mylnego pouczenia o braku możności rekursu, w czem dopatrzył się istotnej wadliwości postępowania. W meritum sprawy Trybunał nie wchodził. Tylko tyle i nic więcej może powiedzieć prawnik o wyroku Trybunału. Wszelkie insynuowanie, jakoby w motywach wyroku stwierdzono, że rozwiązana Rada miejska była pełnoprawną Radą jest prostą nieprawdą. Nie powinno się dla partyjnych celów wprowadzać publiczności w błąd co do faktów. Wyrok Trybunału jest jasny i naciąganie tekstu jest tylko podsuwaniem własnych myśli pod słowa sędziego. Jest więc niewątpliwe, że nie nastąpiło nic coby wskazywało, że zarządzenie rozwiązujące Radę miejską było sprzeczne z prawem. O tem trzeba pamiętać.

Druga kwestja, to zarzut, że Rząd zgwałcił samorząd miasta Lwowa i że obrońcy Rządu w tej sprawie występują przeciw prawom samorządu miejskiego. Przypomnijmy znowu fakty. W r. 1915 rząd austrjacki rozwiązał lw. Radę miejską i wbrew postanowieniom art. 112 stat. nie zarządził nowych wyborów i zamianował komisarza rządowego pomijając ówczesnego Prezydenta miasta. Brak było czy chęci, czy może odwagi, aby wnosić protesty przeciw temu „pogwałceniu samorządu". Najprawdopodobniej jednak wtedy uznawano prawo rządu do rozwiązania Rady miejskiej, no a stan wojenny uniemożliwiał nowe wybory.

Od tego czasu miasto nie ma samorządu. Od chwili gdy wybrana w r. 1917 Rada miejska została rozwiązana, miasto jest pozbawione własnej reprezentacji. Chodzi obecnie o to, czy ma rządzić Rada mianowana przez namiestnika cesarskiego i uzupełniona przez kooptację, czy też Rada mianowana przez polski Rząd. W styczniu r. 1918 namiestnik Huyn zamianował radę przyboczną przy komisarzu rządowym złożoną ze 100 członków, nazwał ją tymczasową Radą miejską i nadał jej pewne uprawnienia w stosunku do komisarza. W styczniu r. 1919 Tymczasowy Komitet Rządzący nadał tymczasowej Radzie miejskiej atrybucję Rady miejskiej (wybór prezydjum i głos decydujący we wszystkich sprawach miejskich) polecając jej uzupełnienie swego składu przez kooptację. Pomińmy na razie kwestję doniosłości prawnej tego aktu, pewnem jest, to, że w ten sposób rozszerzono kompetencję organu mianowanego, ale nie stał się on przez to reprezentacją samorządową miasta. Nie potrzeba na to być prawnikiem, aby zrozumieć, że nawet akt ustawodawczy nie byłby w stanie zmienić faktów i uczynić z ciała mianowanego przez były rząd zaborczy wolnej reprezentacji samorządowej m. Lwowa. Do czego zatem prowadzą wszystkie frazesy o obronie samorządu? Przecież gdyby chodziło o to naprawdę, to żądanoby natychmiastowego rozpisania wyborów choć by na podstawie starej ordynacji. Dlaczegoż tego nikt nie żąda?

Czy naprawdę chodzi w tej sprawie o obronę praworządności? Rząd stanął na stanowisku, że Tymczasowa Rada miejska była organem komisarycznym i że uchwała Komitetu Rządzącego rozszerzyła tylko jego kompetencję niezmieniającą jego charakteru. Obecnie pragnie zastąpić stary organ komisaryczny przez nowy, mianując Radę opartą na tych samych, czy podobnych zasadach co rada rozwiązana. Właśnie w wątpliwej sprawie, jaki jest stopień ważności uchwał zarządu komisarycznego w sprawie majątku gminy może Rząd oprzeć się na uchwale Komitetu Rządzącego, który nadał Tymczasowej Radzie miejskiej atrybucje przysługujące Radzie miejskiej według statutu m. Lwowa. Te same atrybucje mogą być przeniesione na nową Radę, gdyż nie ustał jeszcze powód dla którego Tymczasową Radę utrzymano przy życiu, t. j. wprowadzenia nowej ordynacji wyborczej i przeprowadzenia nowych wyborów miejskich. Przypuśćmy jednak, że słuszna jest teza, że Rada Tymczasowa była pełnoprawną Radą miejską. W takim razie należy stwierdzić, że Rząd ma prawo na podstawie swobodnego uznania w myśl art. 112 statutu Radę rozwiązać, zarządzając nowe wybory (porównać w tej sprawie artykuł prof. Uniw. dr. Panejki „Samorząd teatralny" R. I. z. 4). Tymczasem spotykamy usiłowania wmówienia w czytelników, że sam fakt rozwiązania Rady jest gwałtem i naruszeniem prawa. Może komuś zależeć na podburzaniu ludności. Zwolennicy praworządności nie powinni tego robić. Cóż ma jednak nastąpić w razie legalnego rozwiązania Rady? Statut przewiduje zarządzenie nowych wyborów. Jeśli jednak zarządzenie nowych wyborów nie jest możliwe, a Rada rozwiązana sama pochodzi z nominacji, to jedyne co można zrobić, to powołać w drodze nominacji nową Radę Tymczasową o tych samych kompetencjach. Gdyby ktoś kwestjonował prawność takiego zarządzenia, to musiałby dojść do wniosku, że Rada z nominacji ma mocniejszą pozycję niż Rada z wyboru i że wogóle nie można jej nigdy rozwiązać w żadnym wypadku dopóki nie uchwali się nowej ordynacji wyborczej. Zdaniem obrońców przywileju radzieckiego te konsekwencje Rząd powinien uznać, gdyż to z winy Rządu nie uchwalono dotychczas nowej ustawy gminnej. Nie uchwalono jej w ciągu 11-tu lat a więc odpowiedzialność obciąża nietylko ten Rząd.

Tu jednak dotykamy punktu najbardziej oburzającego w całej tej sprawie ze względu na niesłychaną nieszczerość i złą wiarę w podnoszeniu zarzutów co do reformy gminnej ordynacji wyborczej. Obwinia się Rząd niemal o zdradę i o zaprzepaszczanie interesów narodowych na kresach wschodnich w sprawie reformy samorządu. Równocześnie jednak zarzuca się Rządowi, że sabotuje w tej sprawie działalność ustawodawczą sejmu. Przecież to sejm nie chciał w r. 1926 zgodzić się na objęcie ustawodawstwem dekretowem spraw samorządowych, — i przecież każdemu wiadomo, jaka ordynacja wyborcza ma szanse przejść w sejmie głosami lewicy i mniejszości narodowych. Wyzyskać niejasny stan prawny i położenie żywiołu polskiego na kresach dla zapewnienia sobie i swoim przyjaciołom dożywocia w zarządzie miastem to program dość ponętny, gdyby się udało zepchnąć na barki Rządu rolę obrony tego stanu posiadania hasłem praworządności i uszanowania samorządu.

K.

Nowa klęska żywiołu niemieckiego na Górnym Śląsku.

Katowice, 28 kwietnia. (PAT.) Wynik wyborów do rad gminnych w powiecie Tarnowskie Góry: W gminie Radzionków wynik wyborów jest następujący: Na ogólną ilość 21 mandatów polskie partje prorządowe uzyskały 8 mandatów, polskie partje opozycyjne 9, **Niemcy 4 mandaty, tracąc z posiadanego dotąd stanu 2 mandaty.** Pozatem w pięciu gminach tego powiatu, na ogólną ilość 48 mandatów uzyskały polskie stronnictwa prorządowe 36 mandatów, polskie stronnictwa opozycyjne 5, **Niemcy 7, tracąc 20.**

W ten sposób razem w powiecie Tarnowskie Góry **Niemcy stracili z posiadanych dotąd 33 mandatów 22 mandaty, utrzymując zaledwie 11.**

W powiecie Pszczyńskim wybory odbyły się w 3 gminach. Na ogólną ilość mandatów polskie stronnictwa prorządowe uzyskały 18 mandatów, polskie stronnictwa opozycyjne 13, **Niemcy 2.**

W powiecie katowickim, w gminie Rożdzień na ogólną ilość 18 mandatów, polskie stronnictwa prorządowe uzyskały 4 mandaty, polskie stronnictwa opozycyjne 6, **Niemcy 3, tracąc 2 mandaty i większość w radzie gminnej.**

W Bielszowicach, na ogólną ilość 12-tu mandatów, polskie partje prorządowe uzyskały 2 mandaty, polskie partje opozycyjne 7, **niemieckie partje 3, tracąc 3 mandaty.**

W Małej Dąbrówce, na ogólną ilość 12 mandatów, polskie partje prorządowe uzyskały 2 mandaty, polskie partje opozycyjne 5 mandatów, **niemieckie zaś 5 mandatów, tracąc 2 mandaty i dotychczasową większość w radzie gminnej.**

W Janowie, na ogólną ilość 24 mandatów, polskie stronnictwa prorządowe uzyskały 6 mandatów, polskie partje opozycyjne 10 mandatów, w tem 4 komunistyczne, a **niemieckie partje uzyskały 8 mandatów, tracąc 3 z dotychczasowych posiadanych 11-tu.**

W Chorzowie, na ogólną ilość 12 mandatów, polskie stronnictwa prorządowe uzyskały 3 mandaty, polskie stronnictwa opozycyjne 6, Niemcy 2, niemieccy i polscy socjaliści 1. Wobec zblokowania się socjalistów polskich i niemieckich mandat zdobył socjalista niemiecki, wskutek czego **Niemcy ogółem uzyskali 5 mandatów, tracąc ze stanu dotychczasowego 3 mandaty i większość w radzie gminnej.**

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru dzisiejszego dołączamy czeki P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc maj. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu **6 zł. 30 gr.**

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynie do nas do **10-go maja w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.**

FASZYŚCI URZĄDZAJĄ AKADEMJE KU CZCI KOPERNIKA.

Ferrara, 28 kwietnia. Instytut kulturalny faszystowski, postanowił przypomnieć mieszkańcom miasta fakt, że Mikołaj Kopernik bawił w Ferrarze przez dłuższy okres czasu na studjach w miejscowym uniwersytecie. Odbędzie się w najbliższej przyszłości uroczysta akademja na cześć Kopernika, podczas której adwokat Juljusz Righini wygłosi odczyt o studjach Kopernika w Ferrarze.

Odpowiedź niemiecka na notę polską.

TEKST NOTY NIEMIECKIEJ NIE BĘDZIE OGŁOSZONY? — SZCZEGÓŁY NOTY WEDŁUG „VOS. ZEITUNG“.

Berlin. 28 kwietnia. (PAT.) 28 b. m. posłowi Rzeczypospolitej polskiej w Berlinie została wręczona przez rząd niemiecki odpowiedź na notę polską z dnia 14 bm. w sprawie ostatnich podwyżek ceł niemieckich. Poseł Knoll przesłał tę odpowiedź niezwłocznie do ministerstwa spraw zagranicznych.

Berlin. 28 kwietnia. (PAT.) Vossische Zeitung“ donosi, że urząd spraw zagranicznych wystosował obecnie odpowiedź na polską notę protestacyjną przeciwko podwyższeniu niemieckich ceł agrarnych.

Według informacji dziennika, tekst odpowiedzi niemieckiej nie będzie ogłoszony.

Odpowiedź niemiecka ma podkreślać:

1) **że przy podwyżce ceł niemieckich agrarnych chodzi o doraźne zarządzenia gospodarcze, które, jako takie, nie pozostają w sprzeczności z podpisaną przez Niemcy w dniu 24 marca br. w Genewie, konwencją handlową;**

2) **że polsko-niemiecki obrót towarowy dotknięty będzie tylko w nielicznych pozycjach na skutek wejścia w życie ustawy o podwyżce ceł niemieckich i że wobec tego zakres praktycznego zainteresowania Polski dla niemieckich zarządzeń celnych można uważać za stosunkowo mały.**

3) **że również rząd polski, mimo zawarcia polsko-niemieckiej umowy handlowej nie zakwestjonował podstaw prawnych, na których oparta została nowa podwyżka ceł.**

=□=

TRAKTAT MORSKI PRZESŁANY LIDZE NARODÓW.

Londyn. 28 kwietnia. (PAT.). Premjer Mac Donald przesłał do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów w Genewie tekst morskiego traktatu londyńskiego.

KANCLERZ SCHOBER W PARYŻU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 28 kwietnia. (G). Dziś przybywa do Paryża kanclerz austrjacki Schober.

Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ dowiaduje się, że Schober przybywa do Paryża nietylko aby podziękować Francji za pomoc udzieloną Austrji w Hadze, ale także, aby pertraktować w sprawie wielkiej transakcji pożyczkowej. Kanclerza Austrji czeka w Paryżu bardzo przychylne przyjęcie, stąd też wnioskować można, że i finansowa misja jego uwieńczona będzie pomyślnym rezultatem.

W związku z artykułem „Dziennika Bydgoskiego“ z dnia 17 kwietnia b. r., skierowanym przeciw „Żegludze Polskiej“ w Gdyni z powodu oddania naprawy okrętów do stoczni „Schichau“ w Gdańsku, nadesłała „Stocznia Gdańska“ komunikat następującej treści:

W numerze 90-tym „Dziennika Bydgoskiego“ ukazał się artykuł wstępny, w którym autor wymienia nasze przedsiębiorstwo. Oświadczamy niniejszem, że z artykułem tym nie mamy nic wspólnego, i że zasadniczo z treścią jego nie solidaryzujemy się. Zaznaczamy przytem, że z artykułami, poruszającymi na łamach tego dziennika podobne tematy, również nie mieliśmy nic wspólnego, zaś wiązanie naszej firmy z wystąpieniami, skierowanemi przeciwko osobom i instytucjom urzędowym stanowczo potępiamy. 2786

(—) **Prof. Dr. Noe,**
Generalny Dyrektor Stoczni Gdańskiej.

ZGON PATRJARCHY ORMIAŃSKIEGO.

Londyn. 28 kwietnia. (PAT.) Jak donoszą z Jerozolimy, zmarł tam dzisiaj patrjarcha kościoła ormiańskiego Elizeusz Turian.

BISKUPI POLSCY U PAPIEŻA.

Rzym, 28 kwietnia. (PAT.). Papież przyjął na prywatnych audjencjach bis kupa siedleckiego ks. Przeździeckiego i łomżyńskiego ks. Łukomskiego.

MOTORYZACJA ARMJI SOWIECKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 28 kwietnia. (G). Z Rygi donoszą: „Komunist“ zamieszcza artykuł o motoryzacji armji sowieckiej. Pismo twierdzi, że w najkrótszym czasie należy doprowadzić liczbę samochodów wojskowych różnego rodzaju, nie wliczając czołgów do 200.000. W związku z tem władze sowieckie opracowały plan rozszerzenia sieci dróg, oraz podejmują naprawę mostów w poszczególnych miejscowościach nadgranicznych.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Faszystowskie uroczystości poborowe

MANIFESTACJE MŁODZIEŻY NA CZEŚĆ MUSSOLINIEGO.

Rzym. 28 kwietnia. (PAT.) (Stefani). W dniu wczorajszym odbyły się na terytorjum całej Italji uroczystości poborowe faszystowskie, mianowicie przejście tych członków przysposobienia, którzy ukończyli 18 lat do szeregów milicji i partji oraz przejście części młodzieży ze Związku Balilla do szeregów przysposobienia.

W szeregi milicji i partji wstąpiło w dniu wczorajszym 90.000 członków przysposobienia, zaś 110.000 młodzieży ze Związku Balilla przeszło do oddziałów przysposobienia. W Rzymie uroczystości odbyły się w obecności Mussoliniego, przyjmowanego entuzjastycznie przez młodzież faszystowską, członków rządu oraz przedstawicieli władz.

4 NOWE KRĄŻOWNIKI WŁOSKIE.

Rzym. 28 kwietnia. (PAT.) (Stefani). W dniu wczorajszym w kilku dokach okrętowych odbyły się uroczystości spuszczenia na wodę 4-ch krążowników i jednej łodzi podwodnej. W uroczystościach uczestniczyli książęta krwi, przedstawiciele władz, organizacyj młodzieży faszystowskiej oraz olbrzymie rzesze publiczności.

Po soli przyszła kolej na tkaniny.

Anglicy nie lekceważą już akcji Gandhiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 28 kwietnia. (G). Z Bombaju donoszą: W ciągu wczorajszej niedzieli doszło ponownie do licznych starć między zwolennikami akcji Gandhi'ego a policją i wojskiem.

Najpoważniejsze rozruchy miały miejsce w Madrat, gdzie tłum zaatakował gradem kamieni rozpędzającą manifestantów policję. Podczas strzelaniny trzech Hindusów zostało zabitych, pięciu odniosło rany. Od uderzeń kamieniami rannych jest wielu policjantów.

Koła angielskie twierdzą, że za oficjalną akcją Gandhi'ego kryje się jakiś tajny spisek rewolucyjny, skierowany przeciw władzom angielskim.

W Karachi rozpoczął się wczoraj bojkot tkanin zagranicznych. Przez miasto przeciągały duże pochody z wózkami napełnionemi tkaninami zagranicznemi, które następnie spalono.

„Trudno uwierzyć by gołąba pokoju mógł zastąpić Zeppelin“.

NIEWESOŁE REFLEKSJE PRASY FRANCUSKIEJ Z POWODU PRZELOTU ZEPPELINA NAD PARYŻEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 28 kwietnia. (G). Z Paryża donoszą, że w sobotę krążył nad Paryżem Zeppelin przez całe pół godziny. Zjawił się on w południe, gdy cała wielomiljonowa ludność stolicy zalegała ulice i place; mogli go wszyscy dobrze oglądać.

Uporczywość z jaką Zeppelin krążył nad stolicą Francji, wywołując w niektórych punktach miasta kilkuminutowe przerwy w komunikacji kołowej, spotyka się w prasie francuskiej z refleksjami niezbyt wesołemi.

Andrzej Chaumeix w „Figaro“ pisze, że powojenny wysiłek Niemiec go dzień jest zachwytu i Niemcy powinny z niego być dumne, jednakże Francja powinna się poważnie zastanowić nad tem, co się dzieje w Berlinie.

Minęło lat 12 od dnia zawieszenia broni. W tym czasie polityka poczyniła swoje zdobycze, warunki życia międzynarodowego uległy niewątpliwym zmianom, lecz w sercach pozostała pamięć o ciężkich chwilach, które przeżyła Francja, napadnięta znienacka, a w umysłach pozostaje myśl o jutrze. Posłannikiem pokoju był niegdyś gołąb, trudno uwierzyć, aby mógł go w tej chwili zastąpić Zeppelin.

Po odzyskaniu pełni swych sił, Niemcy wykazują dość oryginalne predylekcje. Już dzisiaj nie ukrywają swej woli wyłamania się z wszelkich zobowiązań. **Zeppelin lata nad Paryżem i Londynem, po morzu Śródziemnem krążą pancerniki niemieckie, najpiękniejsze jakie zbudowano po wojnie; Hindenburg jedzie do Nadrenji na uroczystość ewakuacji Renu. Czy to wszystko nie jest godne poważnych refleksyj nad polityką Niemiec na przyszłość.**

Londyn, 28 kwietnia. (PAT.). Sterowiec „Graf Zeppelin“ wylądował wczoraj po poł. na lotnisku w Cardingen, poczem odleciał w kierunku Londynu, nad którym zniżył nieco lot, a następnie skierował się przez Dover i Hamburg do Friedrichshafen.

GENEWSKI KOMITET ROZJEMSTWA ROZPOCZĄŁ OBRADY.

Genewa. 28 kwietnia. (PAT.) W poniedziałek 28 bm. przed południem zebrał się tu komitet rozjemstwa i bezpieczeństwa na doroczną zwyczajną sesję.

Lekarz zdrojowy i zakładowy

Dr. Wł. Podsoński

ul. św. Zofji 10. Telefon 28-40

udziela bezpłatnie codziennie od 2 do 3 po południu wskazówek w sprawach dotyczących zakładu kąpieli siarczanych **w Lubieniu wielkim.** 2805

14 PAŃSTW REPREZENTOWANYCH NA TARGACH POZNAŃSKICH.

Poznań, 28 kwietnia. (PAT.). Tegoroczne Międzynar. Targi w Poznaniu są ósmemi z rzędu. Ogółem bierze w nich udział 14 państw zagranicznych stanowiąc łącznie 30 proc. wszystkich wystawców. Na Targach reprezentowane są niemal wszystkie działy przemysłu. Z pośród krajów zagranicznych wystawiają Austrja, Anglja, Belgja, Czechosłowacja, Francja, Chili, Brazylja, Finlandja, Łotwa, Jugosławia, Liban, Niemcy, Szwecja i Syrja. Niema natomiast w tegorocznych Targach działu przemysłu samochodowego i motocyklowego, które zostały wyeliminowane ze względu na Międzynarodową Wystawą Komunikacyjno - Turystyczną, która odbędzie się latem w Poznaniu i uwzględni szczegółowo te działy.

O ROZŁOŻENIE RATY PODATKU NA RATY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 kwietnia. (zo). W myśl obowiązujących przepisów o państwowym podatku dochodowym, termin płatności pierwszej raty tego podatku wypadnie 1 maja. W związku z tem Izba przemysłowo handlowa zwróciła się do ministerstwa skarbu o rozłożenie na raty powyższej raty z tem, aby płatność pierwszej połowy raty przypadała 1 maja, drugiej zaś 1 sierpnia. Jako motywy Izba przemysłowo handlowa podała wyjątkowo ciężkie położenie kupców i przemysłowców w związku z zastojem w przemyśle.

BEZROBOCIE ZMNIEJSZA SIĘ DALEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 28 kwietnia. (zo) Statystyka Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy za ostatnie trzy tygodnie wykazuje, że w ciągu tego czasu liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 6.608 osób.

KTO ZDOBĘDZIE W NICEI PUHAR NARODÓW?

Nicea. 28 kwietnia. (PAT.) W niedzielę rozegrano konkurs zamknięcia zawodów o nagrodę Piotra Gautier Konkurs składał się z dwóch serji: dla koni, które nie wygrały w Nicei 500 fr. i otwartej, dla koni handicapowych.

W pierwszej serji rtm. Skupiński na Narcyzie zdobył szóstą nagrodę. W drugiej części konkursu rtm. Królikiewicz zajął na Mylordzie trzecie, a na Dream szóste miejsce, zaś por. Strzałkowskiemu na Ninesse przyznano czwartą lokatę.

We wtorek rozegrany zostanie ostatni i najpoważniejszy konkurs zawodów nicejskich — Puhar Narodów. Do Puharu Narodów startują zespoły państwowe, składające się z trzech jeźdźców. Suma błędów całej ekipy decyduje o zdobyciu miejsca. Polska już dwukrotnie była posiadaczką nicejskiego Puharu Narodów, w roku ubiegłym jednak cenna nagroda przypadła drużynie włoskiej.

PODZIĘKOWANIE.

Za szczęśliwie przeprowadzoną bardzo ciężką operację, składam tą drogą WPanu **Prof. Bocheńskiemu** serdeczne podziękowanie.

Poczuwam się również do obowiązku złożenia serdecznego podziękowania WPanu Doc. Dr. **Mączewskiemu,** Dr. **Liebhardowi,** a w szczególności Dr. **Wiślańskiemu,** który w czasie mego pobytu na Klinice, otaczał mnie wielce troskliwą opieką.

Siostrze Przełożonej i Siostrze Hance za troskliwą opiekę składam serdeczne „Bóg zapłać“.

Wszystkim pozwalam sobie życzyć jaknajdłuższego czerstwego zdrowia, by nadal pracowali skutecznie dla dobra Swych bliźnich. 2783

Jadwiga Axenti.

NOWE ROKOWANIA HANDLOWE Z RUMUNJĄ.

Warszawa. 28 kwietnia. (PAT.) Wczoraj przybyła do Warszawy komisja rumuńska, mająca prowadzić rokowania o nową konwencję handlową polsko-rumuńską.

Komisja rozpocznie swe prace dnia 30 bm. w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych.

Ważne dla P. T. Publiczności!

Chcąc umożliwić wszystkim sferom korzystanie z naszych wzorowo urządzonych i bogato zaopatrzonych księgozbiorów — wprowadzamy z dniem 1 maja br

Abonamenty zbiorowe na cztery tomy Zł. 10 miesięcznie.

Abonament zbiorowy polega jedynie na tem, że wpis musi być uskuteczniony odrazu na 4 tomy, pozatem może każdy abonent oddzielnie książki zmieniać i korzystać z wszystkich nowości. 2811 t

Wypożyczalnie książek:

H. Altenberg, ul Tańskiej 1, **„Lektor"** Mikołaja 23, **„Oświata",** Akademicka 8, **„Vita"** Pasaż Hausmana 8.

Śledztwo w sprawie tajemniczej rury nie dało jeszcze wyników.

ZARZĄDZONO PONOWNĄ EKSPERTYZĘ RURY, ZEGARA I PRZEWODÓW. — REWIZJE WŚRÓD EMIGRACJI ROSYJSKIEJ BEZ SKUTKU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 kwietnia. (zo). W związku z tajemniczą bombą w kominie poselstwa sowieckiego dowiadujemy się, że jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego nastąpić ma przekazanie całokształtu śledztwa jednemu z sędziów śledczych do spraw szczególnej wagi. Odnośne zarządzenie wyda p. minister sprawiedliwości. Śledztwo w celu ujawnienia sprawców zamachu, prowadzone jest nadal z wielką energją.

Jak słychać, dokonana ma być prawdopodobnie przez zakłady amunicji specjalnej powtórna ekspertyza bomby. Ponadto, aby ustalić szczegółowy plan zamachu zarządzona została ponowna ekspertyza wszystkich przyrządów i przedmiotów, znajdujących się w związku z zamachem; a za tem specjaliści elektotechnicy badają elektryczny zegar znaleziony na dachu oraz drut elektryczny, powroźnicy zaś zbadają sznur, na którym niezależnie od drutu elektrycznego wisiała bomba. Dokładnemu zbadaniu poddany będzie również zapłon elektryczny przy bombie.

Warszawa, 28 kwietnia. (G). W związku z aferą bombową, policja przeprowadziła w ciągu nocy ubiegłej kilkadziesiąt rewizyj wśród kół emigracji rosyjskiej. Rewizje te nie dały najmniejszego konkretnego dla sprawy wyniku, mimo, że przeprowadzane były bardzo drobiazgowo. W dniu dzisiejszym policja w dalszym ciągu przesłuchuje szereg osób. Wynik przesłuchiwań trzymany jest w tajemnicy.

Jak wynika z dotychczasowej ekspertyzy pirotechnicznej wybuch bomby, jak to zresztą wczoraj donosiliśmy obliczony był tylko na jaskrawy efekt i skutki jego wcale nie byłyby straszne.

POSEŁ PATEK KOMUNIKUJE LITWINOWOWI SZCZEGÓŁY ZAMACHU.

Berlin. 28 kwietnia. (PAT.). Hugenbergowski „Montag" donosi z Moskwy via Kowno, że w sobotę Litwinow złożył radzie komisarzy ludowych raport o usiłowanym zamachu bombowym na poselstwo sowieckie w Warszawie.

W niedzielę poseł Patek zakomunikował Litwinowowi szczegóły, dotyczące wykrycia bomby. W Moskwie — utrzymuje dziennik — oczekują wysłania przez rząd sowiecki po ukończeniu śledztwa noty do Rządu polskiego, wyrażającej nadzieję, że czynniki polskie nie ograniczą się do aresztowania sprawców zamachu, lecz wydadzą również zarządzenia przeciwko emigrantom rosyjskim zamieszkałym w Polsce, jako autorom planu zamachowego.

REPREZENTANT MSZ. U POSŁA OWSIEJENKI.

Warszawa. 28 kwietnia. (zo) Szef protokołu dyplomatycznego p. Karol Romer udał się 28 bm. z polecenia ministra spraw zagr. p. Zaleskiego do gmachu poselstwa sowieckiego i wyraził wobec posła Owsiejenki swoje zadowolenie, iż próba zamachu nie powiodła się.

Paryż. 28 kwietnia. (PAT.) Cała prasa wczorajsza podała depesze PAT. o znalezieniu w kominie poselstwa sowieckiego w Warszawie podejrzanego przyrządu wybuchowego.

Wieczorny „Le Temps" dołączył do wspomnianych depesz wiadomość agencji Tassa, że prasa sowiecka widzi w tym wypadku próbę pewnych elementów polskich sprowokowania wojny pomiędzy Polską i Unią sowiecką. Tę ostatnią wiadomość dziennik zaopatruje w uwagę, że wszczęta przez prasę sowiecką kampanja jest prowadzona tem bardziej energicznie, że temat niebezpieczeństwa wojny przedstawia specjalny interes w chwili, gdy rozpoczynają się przygotowania wyborcze przed zwołaniem kongresu partji komunistycznej.

CO PISZE OFICJALNY ORGAN SOWIECKI?

Moskwa. 28 kwietnia. (PAT.) „Izwiestija" stwierdzają, że próba zamachu dokonana ostatnio w Warszawie, będzie dla przeciwników wojny we wszystkich państwach poważną przestrogą o niebezpieczeństwie, które grozi pokojowi ze strony zbrodniczych elementów polskich, niezatrzymujących się przed niczem w swem dążeniu do wywołania nowej wojny.

Przypominając oświadczenia „Gazety Polskiej", która dowodziła braku niebezpieczeństwa wojny, opierając się na fakcie, że stosunki polsko-sowieckie wytrzymały tak ciężką próbę, jak zabójstwo ministra Wojkowa, „Izwiestija" piszą w dalszym ciągu: „Jest rzeczą jasną, że pewne koła warszawskie spodziewały się, że zabójstwo Wojkowa wywoła wojnę. Byłoby rzeczą interesującą porównać ten stan umysłów w kołach polskich dosyć wpływowych z jeszcze niebezpieczniejszem usiłowaniem wysadzenia w powietrze całego poselstwa sowieckiego. Cel tych, którzy posługiwali się maszyną piekielną, jest zupełnie jasny.

Rząd i opinja publiczna ZSSR. mają prawo przedewszystkiem żądać od Rządu polskiego zupełnego wyjaśnienia co do wszystkich okoliczności usiłowanej zbrodni i wszystkich osób, które w niej wzięły udział. Wobec tego, że zamachy na poselstwo ZSSR. w Polsce mają już swoją dramatyczną historję, dziennik wyraża nadzieję, że tym razem będzie rzeczą zbyteczną przypominać, że Rząd polski jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo i możność normalnej pracy poselstwa sowieckiego.

=□=

Czy pojawi się wniosek o nadzw. sesję?

DZIŚ ZAPAŚĆ MA DECYZJA CENTR OLEWU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 kwietnia. (zo) W sejmie w ciągu poniedziałku panowało pewne ożywienie. Zjawili się dość licznie posłowie centrolewu, przybyło również więcej niż zwykle posłów BB.

We wtorek ma się odbyć zebranie centrolewu, na którem zapadnie tylekroć odkładania decyzja, co do terminu złożenia p. Prezydentowi wniosku o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Pod tym względem, jak słychać, w centrolewie panuje duża rozbieżność zdań. Jedni woleliby, aby ta sesja wcale nie była zwoływana, drudzy domagają się zwołania jej dopiero ku końcowi maja, socjaliści zaś są zdania, iż wniosek powinien być zgłoszony 5-go maja, wobec czego sejm miałby się zebrać 19 maja.

=□=

Sowieccy agitatorzy studentami uniwersytetu w Wilnie.

Wilno. 28 kwietnia. (PAT.) W związku z ujawnieniem archiwum komunistycznego w Wilnie w dniu 16 kwietnia, na podstawie dalszych badań materjałów kompromitujących działaczy komunistycznych, dokonane zostały w Wilnie dalsze aresztowania.

W szczególności ostatnie aresztowania objęły działaczy, którzy pracowali pod firmą legalną „przybudówek" partji komunistycznej. W nocy z 25 na 26 w Wilnie zostało aresztowanych 3 studentów uniwersytetu wileńskiego, a mianowicie Arkadjusz Olkin, M. Okolewicz i Stefan Wrona. Olkin, jakkolwiek pochodzi z rodziny zamożnego kupca i jest całkowicie niezależny materjalnie, w celu maskowania swej roboty wywrotowej był płatnym sekretarzem jednego ze związków zawodowych. Aresztowani studenci Okolewicz i Wrona znani byli już poprzednio ze swoich wystąpień na Uniwersytecie Stefana Batorego. Obaj oni przybyli niedawno na teren Wilna i tu rozpoczęli działalność jako emisarjusze. — Stwierdzono, iż Wrona przebywał poprzednio w Tyflisie.

Okolewicz zaś poprzednio działał na terenie Łomży, gdzie był wybitnym działaczem komunistycznego Związku Młodzieży. Aresztowany również został Aleksander Szydłowski, funkcjonarjusz Centralnego Sekretarjatu Białoruskiego Włościańsko-Robotniczego Klubu poselskiego w Wilnie.

W liczbie zatrzymanych znajduje się kilku poważniejszych działaczy PPS-lewicy, którzy używali firmy tej partji dla prowadzenia akcji komunistycznej.

Dwie premje=32.000.000 Zł. do wygrania!

Losy Państwowej Loterji Klasowej I. Klasy

po zł 10·— za 1/4, 20·— za 1/2, 40·— za cały poleca

KOLEKTURA TSL.

2802: Lwów, Fredry 3.

Z DNIA.

PUŁK. SŁAWEK W BELWEDERZE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 28 kwietnia. (zo) Prezes Rady Min. pułk. Sławek przyjęty był w poniedziałek w południe w Belwederze przez marszałka Piłsudskiego, który odbył z nim dłuższą konferencję.

P. LIEBERMANN PROCESUJE SIĘ ZE ZWIĄZKIEM LEGJONISTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 28 kwietnia. (zo) Głośny zatarg pomiędzy ministrem Carem a posłem Liebermannem, zakończony protokołem jednostronnym, spisanym przez zastępców honorowych p. Cara, wywołuje nowy zatarg.

Jak wiadomo ze stanowiskiem zastępców p. Cara zsolidaryzował się zarząd główny Związku Legjonistów, który ogłosił oświadczenie, uznające p. Liebermanna za postawionego poza gronem ludzi honoru. Pos. Liebermann postanowił, jak się dowiadujemy, wytoczyć podpisanym pod tem oświadczeniem członkom zarządu gł. Zw. Legjonistów skargę o zniesławienie.

ODDALONE PROTESTY WYBORCZE „UKRAIŃCÓW" PODLWOWSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 28 kwietnia. (zo) Sąd Najwyższy rozpatrzył 28 bm. kilka protestów „ukraińskich" przeciw wyborom do sejmu w okręgu nr. 51 Lwów powiat. Wszystkie te protesty Sąd Najwyższy oddalił.

ROZWIĄZANA KONFERENCJA KOMUNISTYCZNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 kwietnia. (zo) 27 bm. odbyła się w Katowicach konferencja działaczy komunistycznych przy udziale około 50 osób. Tematem obrad było zagadnienie propagandy komunistycznej wobec zbliżających się wyborów do sejmu śląskiego. Z uwagi na podburzającą treść wywodów poszczególnych komunistów przedstawiciel władzy administracyjnej orzwiązał konferencję, kilku zaś komunistów aresztował.

82 UCIEKINIERÓW Z ROSJI ZATRZYMANO NA GRANICY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 kwietnia. (zo). Liczba uciekinierów z Rosji sowieckiej wzrosła znowu w ostatnich czasach. Od 15 bm. władze polskie zatrzymały na granicy 82 osoby, które przekradały się na stronę polską. Są to przeważnie chłopi uciekający przed kolektywizacją gruntów.

POGODA WE WTOREK.

Warszawa. 28 kwietnia. (Tel. wł.) **Komunikat P. I. M.** Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 29 bm.: Jeszcze dość pogodnie, lub pogodnie. Cieplej. Słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Przegląd prasy.

LIEBERMANNOWA KRZYWDA.

„Gazeta Polska" pisze:

Wczoraj „Robotnik" splakał się rzewnie i obficie nad krzywdą liebermanową. Opisując cały przebieg sprawy, „Robotnik" przytacza in extenso list p. Liebermana do p. ministra St. Cara, nie podaje jednak listu, który p. St. Car do p. Liebermana wystosował. Nie przeszkadza mu to jednak mieć pretensji do zastępców p. St. Cara za to, że w swym protokole nie podali listu p. Liebermana w całości.

„Robotnik" nie rozróżnia tego, że list p. Liebermana jest niewątpliwie charakterystyczny, jako całość, dla naszych obyczajów „politycznych", lecz treść jego nie zawiera nic ważnego z punktu widzenia postępowania honorowego, z którego jedynie traktowali rzecz zastępcy honorowi p. St. Cara. Nie mieli więc oni żadnego obowiązku cytowania listu w całości. Wystarczało jedynie scharakteryzowanie go zgodnie z prawdą, jako polemiki politycznej w odpowiedzi na policzek. Z tego samego punktu widzenia ważne było zdanie, w którem p. Lieberman próbował zaprzeczać ze swej strony obrazie. Zdanie to zostało przytoczone ściśle i dosłownie. „Robotnik" zaś streszcza list p. St. Cara w jednem zdaniu, ale zato fałszywie. Pisze bowiem: „w którem to piśmie p. minister pomiędzy innemi grozi towarzyszowi Liebermanowi czynnem znieważeniem".

Odnośne zdanie w liście p. ministra Cara brzmi: „To sprowokowanie mnie obrazą piętnuję jako wykraczającą poza ramy walki politycznej napaść, zasługującą na policzek..." Nie jest to więc, jak chce „Robotnik", groźba czynnego znieważenia, tylko — poprostu — policzek.

Pomijamy pouczenia „Robotnika" o metodach postępowania honorowego. Autor tych pouczeń zna się na rzeczy, jak kura na pieprzu. Jeżeli p. Lieberman uważa, że jego artykuł „Złamane serce p. Cara" nie był dla p. Cara osobiście obrażający, to istotnie różni się p. Lieberman od ludzi honoru grubszą, ale to znacznie grubszą skórą, czego zresztą dowodem jest i całe jego pismo, napisane w odpowiedzi na policzkujący go list p. Cara. Jeśli zaś chodzi o zarzut, wystosowany przez „Robotnika", że p. minister Car nie zareagował na artykuł p. Liebermana przez wysłanie mu świadków — sam zaś po swoim liście świadków od p. Liebermana oczekiwał, — to odpowiedź na to jest bardzo prosta: p. Lieberman i jego towarzysze nie uznają postępowania honorowego. Stworzyli dla siebie wygodny proceder, polegający na tem, że im jest wolno obrażać, natomiast nie mają obowiązku udzielać satysfakcji. Niech się przeto nie dziwią, że obrażonym nie pozostaje inna droga, jak reagować bezpośrednio na obrazę. P. St. Car wiedział na podstawie precedensów, że posłanie świadków p. Liebermanowi nie odniesie skutku, — miał jednak podstawy sądzić, że na list policzkujący, p. Lieberman, choćby dlatego, że jest oficerem rezerwy, zareaguje i satysfakcji honorowej zażąda. Był też gotów jej udzielić. Jego zastępcy otrzymawszy do rąk — zamiast żądania satyskacji — krętacki i pieniacki list p. Liebermana, postąpili zupełnie prawidłowo, stwierdzając, że w tych warunkach na postępowanie honorowe z p. Liebermanem niema miejsca.

DETERDING, KREUGER — SOWIETY

W „Prawdzie" czytamy:

Na europejskiego króla nafty sir Deterdinga wypuszcza Rosja niekończące się sznury cystern z ropą, benzyną i naftą kaukazką, rzucając je po morderczych dla interesów i kalkulacyj sir Deterdinga cenach na wszystkie rynki europejskie i zmuszając w ten sposób potentata naftowego do niesłychanie kosztownej a nadewszystko ryzykownej akcji obronnej na olbrzymim froncie Sztabowcy gospodarczych biur sowieckich spodziewają się, że prędzej niż źródła kaukazkie wyczerpią się środki sir Deterdinga, które są coprawda olbrzymie, ale nie są nieograniczone, zwłaszcza, że jak wspomnieliśmy, operować musi nimi na olbrzymim froncie, gdyż zniewolony jest bronić wpływów swoich na wszystkich rynkach europejskich. Taki n. p. monopol benzynowy w Niemczech, który zdobyć pragnie sir Deterding, aby z tej pozycji wyrzucić Rosję, może łatwo okazać się na dłuższą metę ryzykownem przedsięwzięciem tak samo, jak zbyt wielkiem i ponad siły przedsięwzięciem może okazać się monopol naftowy we Francji, który już przygotowuje się za kulisami w niezdrowej atmosferze, wytworzonej aferą generała Kutiepowa, być może, zręcznie w tym właśnie celu sprowokowaną przez Moskwę.

Równie gigantyczna walka jest w toku pomiędzy Sowietami a szwedzkim królem zapałek, Kreugerem. Dla Kreugera kwestią życia i śmierci jest drzewo osikowe, niezastąpiony surowiec dla wyrobu zapałek. Rośnie tego drzewa sporo w Europie wschodniej i północnej, niemniej jednak głównem źródłem zaopatrywania się w ten surowiec była, jest i będzie Rosja, posiadająca nieprzebrane jego zapasy. Osikowe lasy szwedzkie, finlandzkie, polskie, nie będą w stanie pokryć całego zapotrzebowania niezliczonych fabryk Kreugerowskich, rozsianych na całej kuli ziemskiej.

Ostatniemi czasy walka na tym odcinku idzie już na ostrc. Rokowania o koncesje leśne dla Kreugera zostały przerwane i zdaje się, że nigdy ze strony Moskwy na serjo nie były prowadzone, a w ślad za tem poszła ostra sowiecka ofenzywa przeciw przemysłowi drzewnemu północnej i wschodniej Europy. Sowiety rzucają na światowe rynki drzewne tak olbrzymie masy swego taniego drzewa, że prawie całkowicie uniemożliwiona została eksploatacja drzewa w lasach krajów europejskich, dla których handel drzewem stanowił jedną z najważniejszych gałęzi gospodarstwa. Takie systematyczne zabijanie europejskiego przemysłu drzewnego godzi mocno i boleśnie w interesy Kreugera, który może łatwo znaleźć się w sytuacji, że będzie musiał na własną rękę organizować wyrąb drzewa osikowego, którego zbankrutowany przemysł drzewny nie będzie mu mógł dostarczyć na rynek w potrzebnych ilościach.

Projekt paktu paneuropejskiego pana Coudehove-Callergi.

Wiedeń. 28 kwietnia. (PAT.) Coudenhove-Callergi ogłosił tekst paktu paneuropejskiego, mającego służyć za podstawę do dyskusji.

Ważniejsze ustępy paktu są następujące:

Europejski związek państw jest układem regionalnym. W myśl art. 21 paktu Ligi Narodów, członkowie Związku poręczają sobie wzajemnie dotrzymanie paktu Ligi Narodów i paktu Kelloga. Każdy atak na jakąkolwiek część terytorjum swego uważają członkowie za atak skierowany przeciwko swojemu terytorjum państwowemu i zobowiązują się bronić zaatakowanego członka związku politycznie, gospodarczo i związkowo. Każdy członek związku zobowiązuje się oddać wszystkie konflikty z innymi członkami związku trybunałowi związkowemu i poddać się jego wyrokom. Członek związku zobowiązuje się nie zawierać w przyszłości żadnych traktatów na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania poza klauzulą europejską.

Organami europejskiego związku państw są: 1. Rada Związku. 2. Zgromadzenie Związku. 3. Trybunał Związkowy. 4. Urząd Związku. Rada związku stanowi pierwszą Izbę; drugą Izbą jest Zgromadzenie związku.

Uchwały naruszające suwerenność państw związkowych wymagają jednomyślnej ratyfikacji przez wszystkie związki.

Dla pokrycia wydatków Związku pobierać będą państwa związkowe w swoich portach morskich od wszystkich nieeuropejskich państw opłaty za wylądowanie, których wysokość będzie odpowiadać opłatom amerykańskim.

Jako siedzibę Związku proponuje autor projektu Berno, Brukselę, Luksemburg lub Wiedeń.

=□=

Barwy polskie ukażą się wkrótce na Atlantyku.

Gdynia. 28 kwietnia. (PAT.) Nowopowstałe transatlantyckie towarzystwo okrętowe pod nazwą „Linia Gdynia-Ameryka", szybko zmierza do podniesienia bandery polskiej na własnych okrętach „Polonia", „Pułaski" i „Kościuszko".

Ze strony polskiej przepisane formalności zostały już załatwione. Poczynione zostały również odpowiednie kroki u władz amerykańskich, wobec czego należy się spodziewać, że w najbliższym czasie barwy polskie ukażą się na Atlantyku, przyczyniając się niewątpliwie do dalszego spopularyzowania imienia Polski oraz wzrostu powagi wśród obcych.

=□=

16-letni chłopak wyratował lotników z płonącego samolotu.

Warszawa, 28 kwietnia. (PAT.). Dziś **o godz.** 7 wieczorem na terenie majątku miejskiego Agril, zdarzyła się katastrofa lotnicza. Z lotniska w Mokotowie wystartował samolot wojskowy, należący do Intytutu badań technicznych lotnictwa. W samolocie znajdował się pilot K. Kaźmierczyk i starszy mechanik K. Sey. Po wykonaniu prawidłowej rundy nad lotniskiem, samolot skierował się nad Okęcie.

W tym momencie nastąpił wybuch benzyny, a samolot płonąc, zaczął spadać. Kołując nad ulicą uderzył skrzydłem o słup telegraficzny, wyrwał go i spadł na ziemie. Skrzydła oberwały się. Samolot, płonąc, toczył się jeszcze około 100 kroków.

Pierwszy podbiegł do płonącego samolotu 16-letni chłopiec Jan Baliński, który łowił w pobliżu ryby, wraz ze swymi braćmi. Chłopiec wyciągnął z płonącego samolotu obserwatora, który uległ tylko nieznacznemu poparzeniu, poczem rzucił się na ratunek pilota Odciąwszy paski, przytrzymujące go w siedzeniu, wywlókł. pilota Kaźmierczyka z kadłuba samolotu. Kaźmierczyk odniósł rany w głowę, doznał złamania obu nóg oraz prawego ramienia oraz ciężkiego poparzenia ciała. Samolot spłonął doszczętnie.

Tragiczny epilog akrobatyki samolotowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 28 kwietnia. (G). Z Berlina donoszą: Wczoraj po południu na lotnisku Lochhauzen pod Düsseldorfem zginął wśród tragicznych okoliczności niemiecki lotnik akrobatyczny Hundertmark.

Dnia tego odbywały się popisy akrobatyczne. Hundertmark znajdował się w awionetce, nad którą szybował samolot ze zwisającą w dół drabiną sznurową. Akrobata zdołał chwycić sznur drabiny i opasać go koło siebie, lecz nie mógł uchwycić pierwszego szczebla drabiny.

Pomocnik akrobaty, jadący w awionetce próbował pochwycić linę drabiny, jednak nie udało mu się to. Policja powietrzna rozpostarła na lotnisku olbrzymie płachty płócienne. W pewnym momencie aparat zniżył się i Hundertmark dotknął jednej z płacht. Niestety nie zdołano wczas odciąć drabiny.

Następnie pilot samolotu próbował w najwolniejszem tempie osadzić Hundertmarka na ziemi, aby ten mógł się uwolnić z więzów, jednak próba ta nie udała się, gdyż Hundertmark stracił

Przy braku apetytu, kwaśnem odbijaniu się, zepsutym żołądku, upośledzonem trawieniu, obstrukcji, wzdęciu kiszek, zaburzeniach przemiany materji, pokrzywce i swędzeniu skóry, naturalna woda gorzka **Franciszka - Józefa** usuwa z organizmu substancje gnilne, zatruwające organizm. Już dawno mistrzowie wiedzy medycznej uznali, że woda **Franciszka - Józefa** jest jedynym pewnym środkiem przeczyszczającym dla organizmu. Żądać w apt. i drog.

DYWANY ŻYWIECKIE NA TARGACH POZNAŃSKICH.

2613n

już przytomność. Samolot przez pewien czas wlókł się przy ziemi, poczem wzniósł się ponownie w powietrze.

Trwało to trzy kwadranse, wreszcie pilot postanowił wylądować. Wśród ogromnego napiecia nerwowego publiczności, samolot wylądował, wlokąc przez kilkadziesiąt metrów Hundertmarka po ziemi. Akrobatę przywieziono do szpitala w stanie bez nadziejnym. Wkrótce też zmarł.

PODPISANIE UKŁADU O ODSZKODOWANIACH WSCHODNICH.

Paryż, 28 kwietnia (PAT.). O godz. 19'40 podpisano na Quai d' Orsay układ w sprawie odszkodowań wschodnich.

PROLETARJUSZE W JEDWABNYCH PYJAMACH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 28 kwietnia. (zo) Warszawskie pisma poranne doniosły, że w niedzielę przejechała przez terytorjum Państwa Polskiego delegacja komunistów państw zachodnio-europejskich i Stanów Zjednoczonych w liczbie 140 ludzi, która ma reprezentować proletarjat zachodnio-europejski i amerykański w uroczystościach 1-majowych w Moskwie.

Jak nam opowiadają naoczni świadkowie, towarzysze proletarjatu odbywali podróż w wykwintnych wagonach sypialnych, przyczem rzucały się w oczy niezwykle luksusowe, zwłaszcza jak na reprezentantów zbiedzonego proletarjatu, jedwabne pyjamy, oraz wykwintne papierosy i napoje, któremi się raczyli.

PROCES O NADUŻYCIA W PROWIANTURZE WOJSKOWEJ.

Warszawa. 28-go kwietnia. (PAT.) Przed Sądem wojskowym rozpoczął się dziś proces przeciwko oficerom 1. dywizjonu pociągów prowiantowych oskarżonym o nadużycia.

K. PYSTKA POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Warszawa. 28 kwietnia. (PAT.) Dziś w Urzędzie śledczym popełnił samobójstwo Konstanty Pystka, aresztowany wespół z pomocnikiem dozorcy domu przy ul. Marszałkowskiej Stańczykiem, pod zarzutem udziału w zamordowaniu bankiera Cetnerszwera. Pystka połknął kilka odłamków szkła tłuczonego. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala więziennego.

— **71 osób jechało bez biletu.** Wczoraj o godz. 6 wiecz. funkcjonarjusze policyjni otoczyli kordonem peron, na który miał wjechać pociąg krakowski, a po przyjeździe pociągu przytrzymali 71 osób jadących bez biletów. Z pośród przytrzymanych 12 osób aresztowano.

— **Napad na księgarnię „Słowo" przy ul. Ruskiej.** Przy ul. Ruskiej mieści się nowo otwarta księgarnia „Słowo", założona w miejsce dawnej „Księgarni Ukraińskiej", a prowadzona przez Starorusinów. Wczorajszej nocy nieznani sprawcy odgięli roletę żelazną, zamykającą okno wystawowe i wybili wszystkie szyby. Na dźwięk tłuczonego szkła przybył posterunkowy, sprawcy jednak zbiegli.

Przyjaźń włosko-węgierska.

Rzym gościł przed kilku dniami najświeższego sprzymierzeńca Italji, żelaznego premjera węgierskiego, hr. Stefana Bethlena. Wyjazd jego z Budapesztu nastąpił nagle, niemal bez zapowiadania, celów podróży wyraźnie nie określono, a komunikaty o naradach z Mussolinim były raczej nic nie mówiące. Oczywiście zatem posypały się odgadujące cel i wynik wizyty, komentarze prasy obu krajów oraz prasy francuskiej i Małej Ententy. Dziś, po powrocie Bethlena na Węgry, całkowity obraz owych komentarzy prasowych robi wrażenie — że nie miała miejsca żadna senzacja, nic konkretnego nie zaszło, co mogłoby dać poważniej do myślenia tym, przeciwko którym skierowuje się blok włosko - węgierski.

Jak wiadomo, oba te państwa połączone są od trzech lat traktatem przyjaźni i arbitrażowym oraz handlowym. Bethlen był już w r. 1927 w Rzymie i od tego to czasu datują się jego serdeczne stosunki z Mussolinim. Krótko mówiąc: Włochy potrzebują Węgier, by szachować niemi Francję przeciwko Małej Entencie, głównie Jugosławji, a Węgry potrzebują Włoch, by nie być zupełnie izolowanemi w Europie i móc silniej przeciwstawić się Małej Entencie. Na tej to polityce trzymania w szachu opiera się nowe porozumienie (jeśli nie przymierze) dawnych nieprzyjaciół z wojny światowej.

Ostatnia wizyta Behlena w Rzymie owo porozumienie utwierdziła. Zaraz z początku za znamienny można uważać głos rzymskiej „Tribuny“, krótko stwierdzający, że „los obu narodów, włoskiego i węgierskiego, jest wspólny i że muszą one oba być przygotowane na każdą ewentualność“. Prasa Małej Ententy tym razem była w swych domysłach stosunkowo najpowściągliwsza, niewątpliwie w myśl opinji swych rządów, które na zewnątrz uważają podróż Bethlena za rzecz niewielkiej wagi.

To, co oficjalnie podano do wiadomości o przebiegu obrad rzymskich ze strony włoskiej i węgierskiej, dotyczy zagadnień gospodarczych. Oficjalnym celem podróży Bethlena miała być chęć podziękowania Mussoliniemu za poparcie udzielone Węgrom przez delegację włoską w Hadze i w Paryżu, przy targach reparacyjnych. Opozycyjna prasa węgierska, naogół z podróży niezadowolona, bo obawiająca się dalszego wzmocnienia się żywiołów faszystowskich w kraju, — domagała się, by Bethlen poruszył w Rzymie sprawę wywozu węgierskiego do Włoch. Mianowicie bilans handlu włosko - węgierskiego kształtuje się wskutek ochronnej polityki Włoch dla Węgier dosyć niepomyślnie. Opozycja węgierska domaga się też nawiązania w końcu przyjaźniejszych stosunków ze sąsiadami, t. j. Małą Ententa.

Na polu właśnie gospodarczem istnieją różnice między Węgrami a Włochami. Polityka włoska musi starać się, by Węgry były elementem szachującym swych sąsiadów, zwłaszcza Jugosławję, a tymczasem gospodarcze interesy Węgier wymagają porozumienia z sąsiadami, zwłaszcza z Jugosławją. Niedawno znów ożywiono dyskusję o konieczności zawarcia kartelu agrarnego między Węgrami, Jugosławją i Rumunją — z ostrzem poniekąd skierowanem przeciw Czechosłowacji, nie mogącej jakoś dojść do trwałej współpracy gospodarczej ze swymi sprzymierzeńcami, Jugosławją i Rumunją. Jugosłowianie do myśli kooperacji ekonomicznej z Węgrami odnoszą się bardzo przychylnie. Oczywiście, „interesy wyższej polityki“ nie dopuszczają do takiego przegrupowania nad Dunajem, ale, zdaje się, że żywotna kwestja chleba w końcu nada kierunek i polityce sojuszów.

Dobrze zwykle poinformowany dziennik boloński „Resto del Carlino“ z okazji wizyty Behlena szczegółowiej się zajął powodami gospodarczemi tej wizyty. Oto, chodzi o wykorzystanie przez Węgry nowootwartego przez Włochów wolnego pasma w porcie rijeckim (Fiume). Port ten, odcięty od swego naturalnego „hinterlandu“ jugosłowiańskiego, zaledwie wegetował. Wolne pasmo ma dopomóc do wzmocnienia ruchu portowego, a nadto ma uratować dlań tę część transportów idących na północ, która być może byłaby teraz skierowana którędyindziej, na czem straciłyby koleje włoskie i węgierskie, choć także i jugosłowiańskie i czechosłowackie. Oto, nowe porozumienie komunikacyjne polsko - rumuńsko - bułgarskie mogłoby skierować transport do Polski — zamiast przez Adrjatyk przez morze Egejskie i port salonicki, gdzie Grecy dać chcą Bułgarji wolne pasmo.

W interesie Polski leżą oczywiście pokój nad Dunajem i wszelkie możliwe ułatwienia komunikacyjne związane z naturalną współpracą ekonomiczną. Temi też względami kierują się polskie poglądy na przyjaźń włosko - węgierską. **(h-k b-i).**

Stosunki Polski z krajem Wschodzącego Słońca.

Rozmowa z posłem japońskim w Warszawie, p. Macuszimą, z okazji święta narodowego Japonji.

Dzisiaj 29 b. m. Japonja obchodzi swe święto narodowe, z okazji przypadających w tym dniu urodzin cesarza Hirohito. Z tej okazji przedstawiciel nasz zwrócił się do posła japońskiego w Warszawie, p. Hadżime Macuszimy, z prośbą o garść uwag, na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej Japonji.

— Nie od dziś się datująca przyjaźń między naszemi narodami i polityczna wspólność interesów powinnaby przyczynić się do ożywienia również naszych stosunków handlowych, które narazie są jeszcze dość nieznaczne. — Polegają one przedewszystkiem na stałym wywozie z Polski do Japonji przędzy wełnianej oraz rur stalowych. Ponadto wiem, że nabywamy sporo polskiego cynku, tak samo Polska nabywa niemało naszego jedwabiu, ale te dwa towary dziwnym trafem nie figurują w statystykach obu krajów. Np. nasze statystyki notują przywóz polskiego cynku, ale statystyki polskie tej rubryki nie mają, notując niemal cały wywóz cynku, jako skierowany do Niemiec. Przeciwnie statystyki polskie notują przywóz naszych jedwabi, a znów u nas w rubryce wywozu jedwabiu Polska nie figuruje zupełnie. Widocznie, tak samo, jak my cynk polski otrzymujemy prawdopodobnie za pośrednictwem niemieckiem, tak i nasz jedwab zapewne dociera do Polski przez Francję lub Szwajcarję.

— Czemże się tłómaczy brak handlu bezpośredniego w tych dziedzinach?

— Przedewszystkiem chyba wzajemną nieznajomością rynków. Trzebaby wymiany komiwojażerów, którzy stwierdziliby, jakie towary nadawałyby się do handlu bezpośredniego.

— A może stworzenie polsko - japońskiej Izby Handlowej zaradziłoby złemu?

— Bezwątpienia. Z naszej strony uczyniliśmy ważny krok, biorąc żywy udział w zeszłorocznych lwowskich Targach Wschodnich. Z pewnością przyczyniło się to do zaznajomienia polskich sfer handlowych z wyłaniającemi się możliwościami, choć doraźnych skutków na razie jeszcze nie widać.

— Czy pozatem nic nie stoi na przeszkodzie naszym stosunkom handlowym?

— Niemałe trudności wynikają z systemu kontyngentowego, który tu obowiązuje. Ponadto przedmioty naszego eksportu obłożone są bardzo wysokiem cłem. Np. cło od jedwabiu wynosi złotówkę za gram. Uniemożliwia to ożywienie przywozu. Natomiast jedwab w stanie surowym płaciłby cło minimalne, jeżeliby się więc znalazł ktoś, co założyłby tu fabrykę przetwarzania jedwabiu, Polska mogłaby mieć jedwab za bezcen.

— Jak się przedstawia obecnie sytuacja gospodarcza w Japonji?

— Podobnie jak Polska, Japonja przechodzi kryzys gospodarczy, Sytuacja wszakże już się u nas zaczyna poprawiać, dzięki przeprowadzonym oszczędnościom w budżecie, który zmniejszono o 100 miljonów jenów, czyli o 400 miljonów złotych. Wskutek tego udało się zrównoważyć nasz bilans handlowy, a nawet znieść obowiązujący dotychczas zakaz wywozu złota.

Zapytaliśmy następnie o sytuację polityczną, poruszając zarazem sprawę niedawnych wyborów.

— W wyniku przeprowadzonych niedawno wyborów, zarządzonych wskutek rozwiązania poprzedniego parlamentu, stronnictwo rządowe „Minseito“ posiada obecnie 273 głosów, najsilniejsze zaś stronnictwo opozycyjne „Sejjukaj“ 174 głosów (w poprzednim parlamencie 230 głosów), reszta zaś w ilości 18 głosów opozycyjnych przypada na małe grupki polityczne. Rząd ma więc obecnie decydującą większość i ułatwione zadanie.

— Czy już nowy parlament rozpoczął swe prace?

— Właśnie rozpoczął je przed trzema dniami, ponieważ zgodnie z konstytucją, parlament musi być zwołany na sesję nadzwyczajną w trzy miesiące po wyborach. Opozycja szykuje szereg zarzutów w sprawie bezrobocia oraz w sprawie konferencji londyńskiej, uważając, że nie wszystkie postulaty japońskie zostały w Londynie uwzględnione i że bezpieczeństwo ojczyzny może być narażone na szwank.

Mówiąc o innych kwestjach japońskiej polityki zagranicznej p. Macuszima poinformował nas, że bardzo ważnem dla Japonji wydarzeniem było zawarcie nowej umowy celnej z Chinami oraz rozpoczęcie rokowań w sprawie eksterytorjalności, która to sprawa przedstawia znacznie więcej trudności.

=□=

Życie gospodarcze w Prusach Wschodnich.

Prusy Wschodnie przeżywają ciężki kryzys gospodarczy. Ciekawe dane w tej sprawie przynosi marcowy numer „Ziemi Wschodnio-Pruskiej“ — miesięcznika, bardzo cennego, wychodzącego w Toruniu, a poświęconego zagadnieniom polityczno-gospodarczym Prus Wschodnich oraz obyczajom i zwyczajom Warmji i Mazur.

Kryzys gospodarczy Prus Wschodnich przedstawia doskonale szereg cyfr.

W pierwszem półroczu 1929 r. sprzedano w Prusach Wschodnich drogą przymusową ogółem 7354 ha. Jeżeli liczbę tę przeciwstawić liczbie z całych Prus, która wynosi 20.082, przekonamy się, że przeszło jedna trzecia sprzedanej przymusowo ziemi przypada na same Prusy Wschodnie.

Ale istnieje jeszcze szereg gospodarstw w Prusach Wschodnich, zgłoszonych do konkursu. Ilość tych gospodarstw wynosi 440, a powierzchnię ich oblicza się na 27.630 ha. W całych natomiast Prusach, zostały zgłoszone do konkursu 1886 posiadłości o obszarze 86.944 ha. Tu jeszcze jaskrawiej uwypukla się stosunek na niekorzyść Prus Wschodnich. Na złagodzenie kryzysu gospodarczego w Prusach Wschodnich Rzesza dotychczas wydała 380 miljonów marek. Znaczna część tych pieniędzy została przeznaczona dla rolnictwa.

Mimo to niema żadnej poprawy stosunków w tej dziedzinie. Zamiast się polepszać, położenie gospodarcze Prus Wschodnich staje się coraz gorszem. Jeżeli w ten sposób dalej posuwać się będą rzeczy, dojdzie wreszcie do tego, że całe rolnictwo w Prusach Wschodnich zbankrutuje.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, że ten stan rzeczy zarysował się już przed wielką wojną. Prusy Wschodnie od dawna już stanowiły w budżecie Rzeszy pozycję bierną. Państwo niemieckie łożyło wielkie sumy corocznie na kolonizację i dopłacało do gospodarki ogólnej, stosując specjalne taryfy przewozowe dla Prus Wschodnich i ustalając niższe podatki dla tamtejszego rolnictwo, aniżeli w reszcie państwa.

I oto zarysowuje się zagadnienie bardzo ważne. Prusy Wschodnie — o glebie lichej, pozbawione bogactw naturalnych, o rzadkiej stosunkowo ludności — już dzisiaj walczą z kryzysem gospodarczym i są skazane na pomoc z Rzeszy niemieckiej.

I w związku z tem zaczynają się coraz częściej pojawiać wyraźne prądy separatystyczne, prądy, które domagają się zerwania związku politycznego z Rzeszą niemiecką i utworzenia odrębnego państwa bałtyckiego, pod protektoratem Ligi Narodów.

Nowe państwo bałtyckie byłoby pod względem ekonomicznym uzależnione od Polski: prawdopodobnie zawarłoby z Polską unję celną, — i w ten sposób byłoby wciągnięte w orbitę życia gospodarczego polskiego. Rzecz oczywista, że ten stan rzeczy, musiałby się odbić donośnem echem wśród Mazurów Pruskich i Warmiaków, których samowiedza narodowa zbudziłaby się bardzo szybko.

Z chwilą powstania państwa bałtyckiego Prus Wschodnich — nasz dostęp do morza byłby zabezpieczony na całej linji, a w każdym bądź wypadku byłby daleko bezpieczniejszy, aniżeli jest dzisiaj.

Nie koniec na tem.

Ta zmiana ukształtowania stosunków politycznych na terenie Prus Wschodnich wywarłaby wpływ decydujący na Litwę Kowieńską.

Wszak wrogie i oporne wobec Polski stanowisko Litwy jest wynikiem przedewszystkiem wpływów niemieckich, a wpływy te działają właśnie za pośrednictwem Prus Wschodnich.

Powstanie z Prus Wschodnich odrębnego państwa bałtyckiego postawiłoby Litwę w sytuacji bez wyjścia, a raczej zmusiłoby ją do szukania oparcia o Polskę.

I oto zarysowuje się nowy związek Polski z Litwą, jaśnieje znowu idea Jagiellońska, przed oczyma naszemi wstaje nowa jakaś unja Polski z Litwą.

Naturalnie jest to muzyka przyszłości, ale muzyka zupełnie uchwytna i możliwa. Wywarcie nacisku gospodarczego i kulturalnego na Prusy Wschodnie może ową chwilę przyśpieszyć.

Mając Pomorze, możemy wywierać wpływ bardzo wielki na Prusy Wschodnie: możemy wywierać na nie nacisk kultury polskiej, a tem samem budzić ducha polskiego wśród Mazurów Pruskich i Warmiaków. Możemy również wywierać na Prusy Wschodnie coraz silniejszy nacisk gospodarczy.

Ażeby jednak to uzyskać, to trzeba dążyć przedewszystkiem do wzmocnienia siły gospodarczej i kulturalnej żywiołu polskiego na Pomorzu.

Dr. Jan Rogowski.

Wiadomości bieżące.

29 kwietnia 1930

Wtorek

Piotra m.

Jutro: Katarzyny

Wschód słońca 4·05

Zachód 18.38.

TEATR WIELKI.

Wtorek 29 bm. „Skowronek" — tani dzień — ceny zniżone.

Środa 30 bm. „Szecherezada", „Postój kawalerji" i „Tańce Połowieckie" tani dzień — ceny zniżone.

Czwartek 1 maja o godz. 3.30 „Baron Cygański" — ceny najniższe. — O godz. 7.30 „Księżniczka Chicago" — tani dzień — ceny zniżone.

TEATR MAŁY.

Wtorek 29 bm. „Pan Topaz" — zniżki ważne.

Środa 30 bm. „Pan Topaz" — zniżki ważne.

Czwartek 1 maja „Pan Topaz" — zniżki ważne.

KINOTEATRY.

APOLLO: Maurice Chevalier jako Pieśniarz Paryża.

CASINO: „Zdrada stanu".

MARYSIENKA: Dźwiękowy marsz weselny.

LEW: „Cud XX. wieku".

KOPERNIK: „Diana".

PALACE: „Pokusy Europy" (dźwiękowy).

=□=

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek 2 maja: Mistrzowski Koncert abonamentowy — **Józef Manowarda**, nadworny śpiewak opery wiedeńskiej z udziałem śpiewaczki Nelly Pirchhofi-Manowarda. 2759

=□=

— **Prof. dr. Leopold Caro** wygłosi dziś we wtorek w sali Kasyna i Koła Lit.-Art. nader ciekawy odczyt p. t. „Nowe poglądy na rolę altruizmu w gospodarstwie społecznem". Prelegent wyjaśni w nim teorję nowego w życiu społeczno-ekonomicznem prądu, mianowicie solidaryzmu, który począwszy od myślicieli angielskich ubiegłego stulecia nurtować poczyna ludzkość, skłaniając ją ku zrozumieniu konieczności wyrugowania zasady egoizmu klasowego z życia publicznego, a wprowadzeniu zasady współdziałania, altruizmu, solidarności wszystkich czynników. Znakomity znawca literatury ekonomicznej świata da w swym odczycie przegląd teoryj najwybitniejszych solidarystów od Carlyle'a do Forda.

— **Posiedzenie naukowe Koła Lwowskiego Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografii** odbędzie się dziś we wtorek o godz. 18.15 w sali Instytutu Geograficznego Uniwersytetu J. K., ul. Kościuszki 9 III p. Na porządku dziennym odczyt prof. dr. Dudzińskiego p. t. „Stosunki gospodarcze Jugosławji".

— **Akademickie Koło T. S. L.** Dziś we wtorek konferencja Towarzystw akademickich, zwołana przez Wojewódzki Komitet Obchodu 3-go Maja, w sprawie zorganizowania uroczystości 3-go Maja. Uprasza my o liczne przybycie delegatów wszystkich organizacyj.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne** zawiadamia swoich członków, że w środę 30 kwietnia b. r. w lokalu T-wa (ul. Zimorowicza 9) prof. dr. Tadeusz Obmiński, zastępca komisarza Rządu m. Lwowa, wygłosi odczyt p. t. „Przyczyny katastrofy budowlanej w Warszawie". Goście mile widziani. Początek punkt. o godz. 18.30.

— **Zarząd V Lwowskiego Okręgu Sokolego** wzywa zarządy i członków wszystkich gniazd lwowskich i kleparowskiego do wzięcia udziału w uroczystości Święta narodowego (państwowego) 3-go Maja. Uczestnicy — druhny i druhowie, tak umundurowani jak nieumundurowani z atrybutami sokolemi — zgromadzą się w sobotę 3 maja b. r. o godz. 9 rano w gmachu Sokoła-Macierzy przy ul. Zimorowicza 8, skąd o godz. 9.30 rano gremjalnie ze sztandarem gniazda centralnego udadzą się na plac Św. Ducha celem wzięcia udziału w uroczystem nabożeństwie.

— **M. S. O.** Członkowie Małopolskiej Straży Obywatelskiej stawią się w sobotę 3 maja o godz. 7.30 rano w podwórzu realności przy ul. Kopernika 20 celem wzięcia udziału w uroczystości „Nadania Konstytucji 3 Maja 1791". Odznaki służbowe będą na miejscu wydane.

— **Legjoniści byłego 6 p. p. Legi. Pol.**, nieposiadający odznaki pułkowej, mogą ją otrzymać po wniesieniu prośby do „Komisji Likwidacyjnej odznaki b. 6 p. p. Legi. Pol." (D. O. K. VI Lwów). Do podania należy załączyć krótki przebieg służby w pułku, nazwę pododdziału i nazwiska przełożonych, oraz dowód w postaci książeczki wojskowej lub wyciągu ewidencyjnego, który wydaje na żądanie Centralne Archiwum Legjonów, Warszawa—Cytadela. Załączniki będą po wykorzystaniu zwrócone właścicielowi. Legjoniści, którym przyznano już odznaki, a krzyżów nie posiadają, mogą otrzymać oryginalne krzyże po nadesłaniu kwoty 10 zł. przekazem pocztowym. Komisja wydaje również duplikat zagubionych legitymacyj.

=□=

— **Z Politechniki Lwowskiej.** W miesiącu kwietniu zdawali na oddziele rolniczym Politechniki lwowskiej egzamin dyplomowy i uzyskali tytuł inżyniera: Stanisław Czerny, Zbyszko Cicholewski, Maciej Kallus, Tytus Mierzyński, Zbigniew Więcław, Stanisław Zabielski. 2799

— **Wyniki zbiórki Daru Narodowego 3-go Maja w r. 1929.** Przed zbliżającym się tygodniem zbiórki Daru Narodowego 3-go Maja dla TSL. warto przypomnieć zeszłoroczne wyniki tej zbiórki. Na obszarze całej Małopolski zebrano zapomocą zbiórki ulicznej i list składkowych oraz rozsprzedaży wydawnictw ogólną kwotę 166.565 zł 47 gr. Z tego na teren województwa Krakowskiego przypada 76.473 zł. 18 gr., na województwo Brzeskie 63.921 zł. 34 gr., na województwo Stanisławowskie 14.963 zł. 37 gr., na województwo Tarnopolskie 11.207 zł. 58 gr. Takie kwoty wpłynęły do kas Zarządu Głównego TSL. na ogólne cele Towarzystwa. Ponieważ Koła TSL. zatrzymują na cele miejscowe 25 proc. od rozsprzedanych wydawnictw, przeto w rzeczywistości kwoty te należy jeszcze podnieść o blisko 20 tys. zł.

200 aparatów fotograficznych
różnych formatów i gatunków okazyjnie za bezcen
do sprzedania

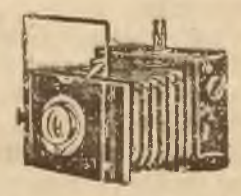

JAN BUJAK
Lwów, — ul. Kopernika l. 4.
Skład aparatów fotograficznych.
2487

— **Sędziowie przysięgli.** Do czwartych roków sądu przysięgłych, które rozpoczynają się 5 maja, wylosowani zostali następujący sędziowie: Adamowski Tomasz kupiec, dr. Banach Stefan prof. uniwer., Bamann Maksymiljan urz. banku, dr. Beiser Marceli wł. apteki, dr. Bielański Witold adwokat, Brzostowski Witold inżynier, Bulanda Juljusz ref. urz. ubezp., Fedorski Witold as. Muzeum przem., Feiner Józef urz. Powsz. Banku Kr., Garapich Alfred urz. Tow. Kr. Ziem., Halski Józef kupiec, Hawlik Karol em. major WP., Herzmanek Stanisław em. urz. wojew., Hirsch Fabian wł. realności, Karczewski Witold dyr. Synd. zboż., Kiełb Zygmunt redaktor, Kubalski Roman prok. Banku Rol., Landau Henryk wł. real., dr. Lilien Artur zast. dyr. banku Un., Moszczyński Jan wł. realności, Nanowski Antoni kupiec, dr. Schauder Kuba urz. Ski Akc. Nafta, Siemieński Jan urz. Tow. Kr. Ziem., dr. Szajna Antoni inżynier, Tabarski Józef buch. Zakł. Pens., Urban Leon prok. Banku, dr. Wereszczyński Ant. prof. Polit., dr. Wojciechowski Bron. przemysł., Zaleski Mieczysław kupiec i wł. realn., Żebrowski Konstanty inżynier. — Przysięgli z listy dodatkowej: Bielówka Józef urz. Wydz. Sam.,

Przed świętem Trzeciego Maja.

Pamiętajmy, że dzień 3-go Maja jest dniem wielkiej propagandy oświatowej, że na naszych kresach muszą wszyscy Polacy być świadomi swoich obowiązków wobec Narodu i Państwa. Stać się to może tylko przez powszechną oświatę. Nie szczędźmy w dniu 3-go maja groszy, które częstokroć wydajemy na rzeczy mniej potrzebne. Zrozumienie zaś celów i zadań pracy oświatowej, która jest pracą państwowo-twórczą, manifestujmy zapisywaniem się na członków T. S. L.

Komitet Wojewódzki Obchodu Trzeciego Maja zawiadamia, że nalepki dla iluminacyj wydane przez T. S. L. są już do nabycia w sklepach w cenie 10 gr. za sztukę. Komitet apeluje do wszystkich mieszkańców województwa, aby wcześnie zaopatrzyli się w nalepki i ozdobili niemi w dniu Święta Trzeciego Maja okna domów. Centrala zakupu nalepek znajduje się w Domu Oświatowym T. S. L. ul. Czarnieckiego 1. II. p. Biuro czynne jest codziennie od godziny 9—12 i od 17—20.

Celem ułatwienia powszechnej zbiórki na Dar Narodowy Trzeciego Maja Komitet rozesłał listy składkowe.

Zebranie Organizacyj i Stowarzyszeń, które ofiarowały łaskawą swą pomoc w zbiórce ulicznej Daru Narodowego odbędzie się w poniedziałek dnia 28 kwietnia b. r. o godz. 18 w Domu Oświatowym T. S. L. ul. Czarnieckiego 1, I. p.

Każdy obywatel powinien być członkiem T. S. L. — Oto wykaz Kół TSL. we Lwowie: w Domu Oświatowym T. S. L., ul. Czarnieckiego 1. mieszczą się Zarządy następujących Kół TSL.: Koło Pań, Koło im. Ernesta Adama, Koło im. Wyspiańskiego, Koło Akademickie, Koło im. Jeża, Koło im. Żeromskiego. — Pozatem Koło im. Niedziałkowskiej pl. Bernardyński 1, u Wp. Zofji Poratyńskiej, Koło Grunwaldzkie, Sykstuska 52, II. p., Koło im. Mickiewicza, Zadwórzańska 8. — Należy wybrać jedno z Kół, którego chcemy być członkami i zgłosić swe przystąpienie do T. S. L. zapomocą kartki korespondencyjnej podając dokładny swój adres. — Wkładki do T. S. L. są minimalne, bo zaledwie kilka złotych na rok.

* * *

Zebranie organizacyj i korporacyj młodzieży Akademickiej celem omówienia akcji zbiórki ulicznej i Daru Narodowego, propagandy zjednywania członków dla T. S. L. oraz wyjazdu z wykładami na prowincję odbędzie się we wtorek dnia 29 kwietnia b. r. o godzinie 18-tej w Domu Oświatowym T. S. L. ul. Czarnieckiego 1, II. p.

=□=

DAWID HERBERT LAWRENCE. 1)

Córka handlarza koni.

Nowela.

Przekład autoryzowany **J. Sujkowskiej.**

— A co ty z sobą zrobisz, Mabel? — wyrwał się głupio Joe. Sam czuł się zabezpieczony. Nie czekając na odpowiedź, odwrócił się, przesunął na koniec języka kulkę tytoniu i wypluł. Sam czuł się zabezpieczony i o resztę nie dbał.

Trzej bracia i siostra siedzieli naokoło stołu z niedokończonem śniadaniem, usiłując rozstrzygnąć dorywczo trudności, wynikające z sytuacji. Poczta poranna zadała ostatni cios familijnej zamożności i wszystko „wzięło w łeb". Nawet ponura jadalnia z ciężkiemi mahoniowemi meblami wyglądała tak, jak by czekała na wyrok zagłady.

Ale narada rodzeństwa skończyła się na niczem. Trzej mężczyźni rozparci przy stole, nad którym unosił się obłok dymu, robili wrażenie dziwnie niezaradnych. Siostra nie dzieliła sposobu życia braci. Była samotną, posępna, niewielka wzrostem i miała dwadzieścia siedem lat. Gdyby nie apatyczna martwota twarzy, możnaby ją nazwać przystojną. Bracia nazywali ją „buldogiem".

Na dworze rozległ się zmieszany tupot końskich kopyt. Trzej mężczyźni obrócili się ku oknu. Za ciemnemi drzewami ostrokrzewu, przedzielającemi trawnik od drogi, migała kawalkada koni, które wyprowadzono z podwórza, aby zażyły trochę ruchu. Ostatni raz. Były to ostatnie konie, jakie miały przejść przez ich ręce. Młodzi ludzie patrzyli na nie krytycznym, nieczułym wzrokiem. Byli przerażeni klęską życiową, jaka ich spotkała, i świadomość tej klęski odbierała im wszelką swobodę wewnętrzną.

A przecież na oko przedstawiali się dzielnie. Joe, najstarszy, miał trzydzieści trzy lata, był przystojny, rumiany i szeroki w barach. Miał zwyczaj zakręcać czarne wąsy na grubym palcu. Śmiejąc się, ukazywał zmysłowo z za warg rząd biały zębów. Płytkie, niespokojne oczy dopełniały się z głupim sposobem bycia. Teraz patrzył na konie z wyrazem szklanej bezradności, najzupełniej złamany.

Przechodziły czwórkami wielkie konie pociągowe. Z pod potężnych kopyt pryskało rzadkie, czarne błoto, wspaniale zaokrąglone zady kołysały się imponująco. Skręcając z drogi w uliczkę, przyspieszały kroku. Każdy ruch zdradzał olbrzymią, drzemiącą siłę i głupotę, trzymającą ją w poddaństwie. Prowadzący parobek obejrzał się i pociągnął za linę. Kawalkada zniknęła w głębi uliczki i tylko jeszcze przez chwilę widać było krótki, sztywny ogon ostatniego konia, przesuwający się nad żywopłotem.

Joe patrzył szklistym, beznadziejnym wzrokiem. Konie znaczyły dla niego prawie tyle, co jego własne ciało. Czuł, że się niejako kończył. Na szczęście był zaręczony z córką administratora sąsiedniego majątku, swoją rówieśniczką, i wiedział, że teść da mu pracę. Ożeni się i pójdzie w jarzmo. Jego życie skończyło się — miał być odtąd niewolnem zwierzęciem.

Odwrócił się niespokojnie do stołu, mając w uszach stuk kopyt oddalających się koni. Nagle poruszył się gestem głupiego zdenerwowania, zebrał z talerzy okrawki szynki i gwizdnąwszy cicho, rzucił je jamnikowi, leżącemu koło kraty kominka. Poczekał dopóki pies nie połknął kąska i nie spojrzał mu w oczy. Wtedy uśmiechnął się słabo i rzekł głupim, wysokim głosem:

— Nie dostaniesz więcej!

Pies poruszył żałośnie ogonem, opuścił na ziemię tylną część tułowia, zakręcił się w kółko i legł nieruchomo jak poprzednio.

Przy stole zapanowało bezradne milczenie. Joe kręcił się niespokojnie na krześle, nie chcąc odchodzić przed końcem familijnego konklawe. Fred Henryk, drugi z rzędu brat, był zgrabny, wysmukły i żywy. Przejście koni potraktował prawie z zimną krwią. Jeżeli był zwierzęciem na podobieństwo Joe'go, to przynajmniej zwierzęciem władczem, nie poddańczem. Umiał opanować każdego konia i było w nim coś przemożnego. Ale i on był bezradny wobec sytuacyj życiowych. Targał szorstkie, ciemne wąsy i spoglądał z irytacją na siostrę, która siedziała apatyczna i nieodgadniona jak posąg bóstwa.

— Chyba pojedziesz narazie do Lucy? — zapytał.

Nie odpowiedziała.

— Nie widzę, cobyś innego mogła zrobić — nastawał Fred Henryk.

— Chyba iść na lekki chleb — wtrącił lakonicznie Joe.

W twarzy dziewczyny nie drgnął ani jeden muskuł.

— Na jej miejscu wyspecjalizowałbym się na bonę — zauważył najmłodszy brat Malcolm. Był to beniaminek rodziny, młody, dwudziestodwuletni chłopak ze świeżym, beztroskim pyszczkiem.

Mabel nic odpowiedziała. Żyła w gwarze ich głosów od tylu lat, że prawie dla niej nie istnieli.

Marmurowy zegar na kominku wybił miękko pół godziny, pies dźwignął się ociężale z podłogi i spojrzał na towarzystwo, zebrane przy stole. Ale bezcelowe konklawe przeciągało się w nieskończoność.

— No! — rzekł nagle Joe. — Muszę już iść.

(C. d. n.)

Borecki Władysław radca Mgtu, Brezany Oskar em. pułkownik, dr. Kupczyński Stan. redaktor „Słowa Pol.“, Kwiatkowski Józef em. dyr. Mgtu, Larski Karol dyr. Ski węgl. Terma, Lenartowski Edward urz. Banku Hip., Nussbaum Mojżesz mag. farmacji, Petruszewicz Leon urz. Tow. Dniester, Piotrowski Józef urz. Tow. Premier, Thorn Józef inżynier, Turchus Leon inżynier, dr. Thulie Czesław st. radca Magtu. Victorin Henryk kupiec, Wyspiański Franciszek kupiec i wł. realn.

— **Do kogo należy regulowanie godzin zamykania bram?** Na jednem z posiedzeń magistratu, jak o tem donosiliśmy, omawiano sprawę zamykania bram o godzinie 11 w nocy. Mianowicie starostwo grodzkie zwróciło się do magistratu z prośbą o wyrażenie opinji w tej sprawie, zwłaszcza, że z kwestją późniejszego zamykania bram łączy się sprawa dłuższego oświetlania ulic i placów. Magistrat wyraził przychylną opinię tembardziej, że we wszystkich większych miastach polskich bramy zamykane są o godz. 23. W sprawie tej jeden z członków Rady przybocznej ogłosił w jednem z pism artykuł atakujący magistrat, że pomimo „uchwały“ i „formalnego załatwienia sprawy“ nie opublikował zarządzenia zamykania bram o godz. 11. W związku z tem informują nas z magistratu, że utrzymywanie bezpieczeństwa publicznego i spokoju wewnętrznego, staranie o bezpieczeństwo osób i ich własności, oraz utrzymywanie porządku publicznego, jak też w szczególności nadzór nad przestrzeganiem tzw. godzin policyjnych, należy do kompetencji starostwa grodzkiego. Wszelkie zarządzenia co do zamykania bram w godzinach nocnych są wydawane wyłącznie w celu ochrony i bezpieczeństwa osób i ich własności, a starostwo grodzkie odniosło się do magistratu wyłacznie o opinję w tej sprawie.

=□=

— **Echa ostatniej „bombowej“ afery.** Dochodzenia polic. w sprawie osadzenia w miejscu nowych zabiegów zamachowców z „U. O. W.“ trwają w dalszym ciągu. Z ostatnich pociągnięć wymienić należy rewizję, przeprowadzoną w lokalu stowarzyszenia rękodzielniczego „Zorja“ przy ul. Ormiańskiej l. 30, gdzie dokonano aresztowania Wasyla Malinowskiego, Andrzeja Tkacza, Iwana Tokarza, Włodzimierza Staryka i Marcina Korola. Ten ostatni usiłował w aresztach policyjnych dokonać samobójstwa przez poderżnięcie sobie szkłem żył. Wybił w tym celu szybę w oknie, poczem odłamkiem szkła zadał sobie kilkanaście ran na całem ciele. Rzecz charakterystyczna, że żaden z aresztowanych, pozostających z nim razem w jednej celi, nie zdołał przeszkodzić Korolowi w tym akcie targnięcia się na życie. Korola w ciężkim stanie przewieziono do szpitala powszechnego.

— **Dwa zamachy samobójcze.** Wczesnym rankiem targnęła się wczoraj na życie niejaka Jadwiga Dziedzińska, licząca 30 lat, kilimczarka, zamieszkała przy l. Chmielowskiego l. 7. Strzał, dany bezpośrednio w skroń, rozerwał jej czaszkę tak, że mózg wypłynął. W stanie groźnym przewiezioną została do szpitala powszechnego, gdzie niebawem zakończyła życie. Powodu samobójstwa nie stwierdzono. Drugi wypadek usiłowanego samobójstwa związany jest z nazwiskiem Fryderyki Winterównej, liczącej 18 lat która usiłowała otruć się kwasem solnym. Samochodem sanitarnym przewiezioną została do szpitala powszechnego. I w tym wypadku powód nie jest znany.

— **Włamanie mieszkaniowe.** Nieznani sprawcy dostali się wczorajszej nocy do mieszkania Niny Altmann przy ul. Grodzickich, l. 11, gdzie skradli większą ilość garderoby wartości około 1500 zł.

— **Konie wpadły na wóz tramwajowy.** Pozostawione bez dozoru konie, stanowiące własność Izaka Grossa z Mohylan, spłoszyły się na ul. Zamarstynowskiej i wpadły na wóz tramwajowy linji „dziesiątej“ — gdzie dyszlem wybiły szyby i uszkodziły ramę.

Oświadczenie Leona Schillera w sprawie teatrów lwowskich.

W „Gazecie Porannej“, popierającej gorliwie kandydaturę dyr. Czarnowskiego na dzierżawę teatrów miejskich, ukazał się onegdaj artykuł, oceniający ujemnie ofertę pp. Czapelskiego, Zalewskiego i Schillera. Autor artykułu twierdzi m. in., że „Schiller stara się o teatr łódzki, więc w najlepszym razie byłby kierownikiem doskakującym do inscenizacji pewnych sztuk“. W odpowiedzi na to p. Schiller nadesłał wczoraj redaktorowi naszego pisma telegram, w którym zaprzecza twierdzeniu „Gazety Porannej“. Telegram brzmi:

„Wobec ukazania się notatki w „Gazecie Porannej“ oświadczam, że o teatr łódzki się nie ubiegam. Na wypadek objęcia teatrów lwowskich przez panów Czapelskiego i Zalewskiego obiecałem stałą współpracę, jako kierownik dramatu i reżyser główny. — Leon Schiller“.

=□=

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Odczyt o kobiecie czeskiej.

Licznie w sali Rady miejskiej w sobotę wieczór zebrana publiczność, miała możność usłyszenia niezwykle interesującego odczytu. Oto p. Anna Jiraskova-Peskova, małżonka konsula czechosłowackiego, znana wybitna czeska literatka, na zaproszenie Związku Kobiet Katolickich, przedstawiła w pięknem syntetycznem ujęciu rozwój ruchu kobiecego w swej ojczyźnie. Odczyt sam poprzedziło przemówienie ks. Eleonory Lubomiskiej, która w serdecznych słowach podniosła wagę takiej akcji odczytowej dla zbliżenia kobiet obu narodów, podkreślając zarazem szczerze polonofilską pracę prelegentki. Powitana oklaskami rozpoczęła następnie p. Jiraskova-Peskova swój wykład, opracowany po polsku, ilustrując go wybranemi najpiękniejszemi cytatami z literatury czeskiej, mówiącemi o roli kobiety w społeczeństwie, z utworami Niemcowej, Vrchlickiego i Brzeziny. Po przejrzystym przeglądzie udziału i znaczenia kobiet w historji Czech, głównie w bojach husyckich i odrodzeniu narodowem, dłużej zatrzymała się prelegentka przy teraźniejszej działalności Związków kobiecych, na polu etycznem i sportowem, mającej na celu utrzymać i wzmocnić tężyznę narodu. Podkreśliła żywy udział kobiet czeskich w pracy dla zbliżenia międzysłowiańskiego, a w szczególności dążność ich do serdecznej współpracy z Polakami na wspólnym froncie ideowym przeciwko hasłom germańskiej zaborczości i komunistycznej degeneracji.

=□=

Umknęli w kierunku Ustrzyk Dolnych.

W USTRZYKACH URYWA SIĘ WSZELKI ŚLAD DOCHODZEŃ W SPRAWIE NAPADU NA SZOFERA NIEDER HOFFERA.

Dochodzenia policyjne, prowadzone w sprawie zagadkowego dotychczas zajścia pomiędzy dwoma nieznanymi osobnikami a szoferem Karolem Niederhofferem, którego ubezwładnili oni a następnie pozostawili w lesie w Lesienicach a samochodem umknęli w kierunku Przemyśla — stanęły w martwym punkcie. Nie zdołały one ani ustalić tła tej sprawy ani postąpić w kierunku ujęcia sprawców, którzy amerykańskie metody wprowadzili na bruku lwowskim.

Stwierdzono jedynie, że sprawcy dojechali do wsi Krowinki, leżącej w odległości 7 kilometrów na południe od Przemyśla — a nie jak niektóre pisma doniosły do Rudnika nad Sanem i stamtąd prawdopodobnie droga ich wiodła w kierunku Sambora, względnie dalej ku granicy południowej. Obaj sprawcy po porzuceniu samochodu, w którym wyczerpała się benzyna w zbiorniku wsiedli do autobusu, zdążającego z Przemyśla przez Ustrzyki dolne, gdzie wszelki ślad za nimi urywa się. Może jaki przypadek doprowadzi do wyjaśnienia tej wciąż jeszcze zagadkowej sprawy.

=□=

Aresztowanie odpustowego obieżyświata.

Sfałszował papiery, udzielające mu koncesji.

Funkcjonarjusze tutejszego wydziału śledczego przytrzymali w dniu wczorajszym i odstawili do sądu okręgowego niejakiego Jana Nowickiego, liczącego 31 lat, przebywającego chwilowo w Warszawie, pod zarzutem oszustwa popełnionego przez sfałszowanie rubrum z podania o zezwolenie na grę w kręgielki na odpustach i jarmarkach w ten sposób, że rubrum to przerobił na zezwolenie, wydane przez starostwo grodzkie z którego porobił odpisy i legalizował je w sądzie grodzkim w Stanisławowie. Odpisami tymi niby dokumentem, udzielającym mu koncesji, legitymował się Nowicki w czasie uprawiania oszukańczej gry w kręgielki na jarmarkach i odpustach, na co nie uzyskał zezwolenia władz administracyjnych.

Kronika przemyska.

(C) **Śp. Adam Strzemię Lenczowski,** em. sędzia sądu okręgowego, zmarł w 59 roku życia. Zgon tego światłego sędziego - obywatela, który pozostając w czynnej służbie jeszcze do r. 1929 uchodził za jednego z najzdolniejszych tutejszych urzędników sędziowskich, wywołał szczery żal.

Referendarz starostwa p. Roman Janiszewski został zamianowany zastępcą starosty w Lubaczowie. Tut. powiatowej władzy administracyjnej ubywa temsamem urzędnik pracowity, sumienny i znający dokładnie stosunki miejscowe.

Ciężkie przesilenie gospodarcze da- je się dotkliwie we znaki także tutejszym sferom ziemiańskim. Zapasy są już wprawdzie na wyczerpaniu, ceny jednak za poszczególne produkty są także obecnie takie, że produkcja się nie opłaca, co odczuwają zwłaszcza większe gospodarstwa ziemiańskie. — Wedle zapodań prezesa przemyskiego Koła Związku Ziemian p. dr. Feliksa Drużbackiego ceny obecne są mniejwięcej następujące: 100 kg. — ziemniaków zł. 3'50, żyta zł. 20'00 — 22'00, (czasem tylko zł. 18'00), pszenicy zł. 37'00 — 38'00, owsa zł. 21'00 — 22'00. O odbiorców hurtownych bardzo trudno. Ponieważ przemysł gorzelniany został zwinięty, przeto produkcja ziemniaków musi z natury rzeczy ulec znacznemu ograniczeniu.

Pryw. Seminarjum Nauczycielskie Męskie Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych pozostające pod kierownictwem p. Bolesława Stojanowskiego, jest jedynym zakładem tego rodzaju na obszarze działalności lwowskiego kuratorjum szkolnego. — Inne bowiem seminarja nauczycielskie są wyłącznie przeznaczone dla dziewcząt. Seminarjum męskie w Przemyślu kształci stu kilkudziesięciu kandydatów, z których wielu korzysta z ulg, zniżek, a stosunkowo znaczny odsetek jest zwolniony od opłaty czesnego.

Fabryka narzędzi chirurgicznych i weterynaryjnych J. Jodłowski w Warszawie, — oddział Lwów, ul. Łyczakowska 3, tel. 82-61 poleca również bogato zaopatrzony dział sanitarny jak pasy lecznicze pończochy gumowe i t. p. 2810t

Kronika wołyńska.

Poseł undowski obrzucony na wiecu zgniłemi jajami. Dowcipnie zwołany w Zdołbicy, pow. zdołbunowskiego, wiec przedwyborczy Unda, skończył się w przykry sposób dla przybyłego nań posła Leszczyńskiego. Po nabożeństwie w miejscowej cerkwi zgromadziła się na dziedzińcu cerkiewnym ludność w liczbie około 700 osób, nie wiedząc zresztą, w jakim celu zbiera się, gdyż sądzono, że stosownie do zapowiedzi proboszcza z ambony, chodzi o załatwienie sprawy rzekomego zagubienia przez kogoś portfelu. — Wiec trwał zaledwie kilka minut. W chwili, gdy poseł Leszczyński wstąpił na ławę i rozpoczął swe przemówienie, zaznaczając na wstępie, że przybył w celu dodania ludności Wołynia „galicyjskiego ducha ukraińskiego“ został obrzucony zgniłemi jajami i musiał pod ochroną kilku zwolenników pod chustą, którą go nakryto, uciekać. Mimo to oberwał poseł Leszczyński niezgorzej od ludności, która wykrzykiwała „nam tut ne treba Hałyczyny!“, do tego stopnia, że nie mógł o własnych siłach zajść do stacji kolejowej.

Nowy burmistrz m. Łucka. Rada miejska w Łucku dokonała onegdaj wyboru nowego burmistrza miasta, którym został p. Teofil Ołowiński. Dotychczasowy burmistrz, p. Mieczysław Galusiński, przeniósł się do służby administracyjnej i został mianowany starostą powiatowym w Kostopolu.

Zderzenie się pociągu z samochodem ciężarowym. W odległości około półtora kilometra od Ołyki najechał onegdaj pociąg osobowy, idący z Kiwerc do Równego, na samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Wiktora Roziewicza. W samochodzie jechał obok szofera robotnik Jan Czajkowski. Wskutek zderzenia się samochodu z pociągiem poniósł śmierć na miejscu Czajkowski. Szofer Roziewicz wyszedł z katastrofy bez wypadku.

Komuniści w pow. lubomelskim podnoszą głowę. W związku z przygotowaniami do obchodu dnia 1-go maja wywiesili onegdaj komuniści w szeregu miejscowości pow. lubomelskiego czerwone flagi. Flagi te zostały natychmiast przez ludność oraz policję usunięte. Policja znajduje się na tropie sprawców, którymi są prawdopodobnie wyrostkowie wiejscy.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Wiedeński kwartet smyczkowy Kolisch'a.

W ubiegły piątek, miała sposobność nasza publiczność (niestety nie bardzo liczna) zapoznać się ze świetnym zespołem kameralnym wiedeńskim. Na program złożyły się kwartety W. A. Mozarta, Beli Bartók'a i Beethovena.

Mozarta kwartet c dur ostatni z sześciu poświęconych J. Haydnowi, ukończony w r. 1785, odznacza się śpiewnością i bezpośredniością oddziaływania na słuchacza i mimo odległości epoki w której powstał, zawsze musi czarować dzięki swym walorom melodyjnym i subtelności pomysłów konstrukcyjnych. — Motylkowata lotność tematów, szepty, ciche westchnienia miłości, atmosfera wdzięcznie roześmianej (czasem przez łzy) epoki rokokowej pełnej wytworności, gracja cudnego menuetu owianego melancholją, dyskretne współbrzmienia i dynamika, oto silne wrażenia nie przemijające.

Drugi punkt programu B. Bartók'a kwartet 3. nie wywarł wrażenia trwałego mimo wirtuozowstwa środków technicznych i matematycznej precyzji konstrukcyjnej. Dzieło pisane atonalnie, bogate rytmicznie, przy dziwacznych miejscami skokach melodyjnych, nie zawsze przekonywujących dysonancjach, wykazuje przy zwracaniu kokieteryjnem głównej uwagi na kombinacje coraz to więcej elektryzujące, brak wewnętrznej koncentracji uczuciowej.

Jako ostatni punkt programu wykonano Beethovena kwartet — A mol — op. 132, którego część pierwsza Allegro, wprowadza słuchacza w świat cierpień i zmagań się z wrogiemi przeciwnościami. Allegro non tanto — jako część druga, o charakterze Scherza, tworzy silny kontrast z częścią pierwszą, różniąc się sielską prostotą, zwłaszcza w trio — i pełnią pogodnego humoru. Część trzecia — Molto Adagio — jako „święty śpiew dziękczynny uzdrowionego do Boga" — w tonacji lidyjskiej o pełnem i poważnem brzmieniu organowem, wywiera podniosły nastrój modlitewny i przechodzi w Andante — o rytmie żywszym, coraz bardziej zdecydowanym, rośnie w pełnię brzmienia określając napływ w nowych sił uzdrowionego a po wariacyjnych zmianach obu głównych tematów, pierwszy z nich — Molto Adagio — w pięknej polifonii zamyka tę część formalnie. Alla Marcia jako część czwarta kwartetu pełna energji i junackiego rozmachu, wprowadza słuchacza w świat ekstazy czynu, pulsując coraz silniej rytmicznie, przy nagle zmiennej dynamice wpada w Allegro Appassionato — jako część piątą (mylnie podano w programie tylko 4 części kwartetu) samoistną, we formie Ronda, którego temat główny pełen napięcia uczuciowego wiedzie nas w krainę nigdy niezaspokojonych tęsknot. Pod względem współbrzmienia ta część kwartetu stoi u granic atonalności. Całe dzieło o charakterze wybitnie programowym określa własne doznane przeżycia twórcy. — Co do wykonawców, to musimy użyć same superlatywy. Pomijając nieznaczne wychylenia z ram doskonałości, nie mogące istotnie wpłynąć na wartość oceny wykonania, z pełnem zadowoleniem estetycznem wchłaniano perlące się kaskady tonów wyczarowywane przez odtwórców zespolonych w jeden nierozerwalny organizm. Lekkość atakowania smyczkiem, czystość intonacji, jedwabista kantylena, dynamika od ledwo słyszalnych szmerów do fortissima wprost orkiestralnego oto zalety p. R. Kolisch'a znakomitego przewodnika zespołu, pp. F. Khuner'a, E. Lehner'a (viola) i B. Heifetz'a (czelo) Wykonując utwory z pamięci posiadali wielką swobodę w interpretacji, która doprowadzała do mimowolnych nieznacznych przesunięć motywów, opuszczeń ostatnich wartości nut przed wstąpieniem głosu, z czego wynikała czasem chwiejność metryczna. Wykonawcy pozostawili po sobie jak najmilsze wspomnienie, zaś koncert należał do nielicznych biesiad muzyki kameralnej stojąc na wysokim poziomie artystycznym. St. Waśniewski.

Kłopotliwy romans Wilsona.

Przed paru dniami w pismach amerykańskich ukazała się następująca, dla niewtajemniczonych całkowicie obojętna, notatka: „Ferdynand W., Peeck, kapitalista, który oddawna wycofał się zarówno z życia finansowego, jak i politycznego, zmarł w swej posiadłości Connecticut. Przed dwudziestu laty zmarły odgrywał znaczną rolę w demokratycznej partji i dla przyczyn natury osobistej przeszedł do partji republikańskiej i stał się zaciętym wrogiem Wilsona, obranego prezydentem Stanów Zjednoczonych".

Za tą lakoniczną wiadomością kryje się jeden z bardziej drażliwych momentów amerykańskiego życia politycznego, który dopiero obecnie, po 18-stu latach, kiedy główni aktorzy całego wydarzenia zmarli, zostaje ujawniony w całej swej niezwykłej treści.

Na krótko przed wyborami w 1912 r. na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, ówczesny gubernator Nowego Jorku, późniejszy prezydent Woodrow Wilson, udał się po wyczerpującej kampanji przedwyborczej, na krótki odpoczynek na wyspy Bermudzkie. Jeden z bogatych i wpływowych jego zwolenników, mr. Peeck, oddał do dyspozycji Wilsonowi swą piękną willę. W nieobecności gospodarza honory domu czyniła młoda i piękna żona mr. Peecka. Wilson mimo swej zewnętrznej surowości i purytanizmu, znany był jednak w kołach przyjaciół jako... gorący wielbiciel wdzięków kobiecych. Pomiędzy piękną panią domu a przyszłym prezydentem Stanów Zjednoczonych nawiązał się bliski i bardzo czuły stosunek. Kiedy Wilson wrócił do New Jersey, łączność pomiędzy kochankami utrzymywana była w dalszym ciągu przez ożywioną i intymną korespondencję. Ale pewnego dnia w ręce mr. Peecka wpadły kompromitujące dowody stosunku jego żony do Wilsona. Był to właśnie okres, kiedy Wilson po wyniku głosowania miał objąć urzędowanie na wysokiem stanowisku, na które go przeznaczyła wola amerykańskiego narodu. Mr. Peeck był w rozterce. Jako członek stronnictwa, które obrało Wilsona prezydentem i jako patrjota, nie mógł przecież wywoływać tak krzyczącego skandalu. W porozumieniu więc z żoną, postanowił wnieść do sądów sprawę rozwodową, przyjmując na siebie całkowitą winę i zrzekając się wszelkiej obrony. Sprawa byłaby istotnie załatwiona zgodnie z wymogami prawdziwego gentlemaństwa, gdyby missis Peeck, którą Wilson po zamieszkaniu w Białym Domu musiał jednak pożegnać, za pośrednictwem swego adwokata, nie zażądała podczas rozprawy rozwodowej... dość wygórowanej sumy odszkodowania od swego męża. Wtedy mr. Peeck zrewoltował się. Wniósł do sądu skargę, w której oświadczył, iż obecny prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, powinien przynajmniej ponieść wspólnie z nim koszty odszkodowania żądanego przez pozbawioną skrupułów jego byłą małżonkę. Sprawa groziła poważnemi komplikacjami, tembardziej, że mr. Peeck zaciął się, wystąpił ze stronnictwa popierającego Wilsona i zapowiedział namiętną kampanję przeciwko prezydentowi. Ale skarga do sądu została już wniesiona, nazwisko Wilsona zostało wymienione i dopiero po długich konferencjach, udało się skłonić mr. Peecka, by zgodził się przynajmniej na to, że jego rewelacyjne oświadczenie zostanie wręczone sądowi w zalakowanej kopercie i w ten sposób sprawa uniknie rozgłosu. Rozwód został udzielony małżonkom Peeck i była missis Peeck przybrała z powrotem swe panieńskie nazwisko Hurlbluth.

Ale od tej chwili zaczęły się poważne przykrości dla... prezydenta Wilsona, który miał już wiele ważniejszych spraw na głowie, aniżeli zajmowanie się piękną, choć niezmiernie agresywną miss Hurlbluth. Podobno przeżył niemało przykrości z jej powodu i dopiero energiczna interwencja pułkownika House'a, prawej ręki Wilsona, załagodziła całą sprawę. Był bowiem nawet taki okres, kiedy rozżalona miss Hurlbluth, gotowa była ulec namowom przeciwników politycznych Wilsona i sprzedać za wysoką cenę listy Wilsona pisane do niej w czasie czułej idylli. Ówczesny sekretarz stanu i minister skarbu, Mack Adoo, szwagier Wilsona zdołał wydostać jednak owe dowody „chwilowej słabości" Wilsona, a miss Hurlbluth otrzymała „rekompensaty", które pozwoliły jej prowadzić dość lukratywny tryb życia, ale... z drugiej strony oceanu.

Najciekawsze wszakże w całej tej „romantycznej historji" jest stanowisko żony prezydenta Wilsona, która, jak się to dziś dopiero okazuje, parokrotnie nakłaniała swego męża do poślubienia kochanki. Prezydent Wilson miał odpowiedzieć: „Ta kobieta napełniłaby moje życie otchłanią próżności".

I to podobno najbardziej zirytowało zarówno mr. Peecka, jak jego byłą żonę.

Miasto bez przeszłości.

Największe i najbogatsze miasto Niemiec. — Bawarski Oktoberfest w Berlinie. — 50 rudowłosych piękności. Konkurs „Küki" i inne sensacje.

Berlin, w kwietniu 1930.

Berlin, miasto bez przeszłości, dzięki szczęśliwemu swemu położeniu i protekcyjnej polityce rządowej ubiegłych dziesięcioleci, jest dzisiaj największem i najbogatszem miastem Niemiec. Inne miasta Reichu — Kolonja, Frankfurt, Hamburg, Wrocław, Monachjum, mają swoje tradycje, wzrastały powoli, przystosowały się do życia współczesnego, zachowując wdzięk i tradycje czasów dawnych. Berlin jest za to parwenjuszem w całem tego słowa znaczeniu. Rozwój jego daje się porównać tylko z rozwojem miast amerykańskich, a zwłaszcza z Chicago. Miasto bogate, miasto zbrodnicze, miasto o życiu podziemnem.

Między miastami europejskiemi, mierząc je bogactwem, stoi Berlin na drugiem miejscu, zaraz po Londynie. Dziwnie to brzmi wobec ciągłych utyskiwań na nędzę niemiecką. W cyfrach bogactwo Berlina przedstawia się jak następuje: mieszkańców jest 4 1/2 miljona, skupionych w 1.300.000 gospodarstwach, majątek Berlina wynosi 12 1/2 miljarda marek, z czego 4 1/2 miljarda w nieruchomościach. Wypada więc przeciętnie na każdego mieszkańca, nie wyłączając niemowląt, 2.800 marek, tak że rodzina złożona z 4 osób, posiadałaby majątek 11.200 marek, nie licząc swego dochodu. Rachunek ten nie jest przecież taki prosty, ponieważ w Berlinie istnieje tylko 92.500 rodzin, których majątek przenosi 5000 marek. Wynika z tego, że na 1000 rodzin tylko 14 jest zamożnych, czyli że 3.250.825 mieszkańców Berlina nie posiada wogóle majątku.

Berlin, jako miasto parwenjuszy, nie posiada atrakcji, starych kościołów, pałaców, zabytków, jakiemi się szczycą inne miasta niemieckie. Brama brandenburska, ohydna Siegesallee i Siegesäule, którą ktoś złośliwie nazwał dziewczyną o trzech spódniczkach, nie nęcą nikogo. Stara się więc Berlin o „Betrieb", o ruch, rozrywki atrakcje, jakichby nie znalazł w innych wielkich miastach. W Neukölln np. piją piwo szynkowane wprost z beczek, i pieką na wolnym ogniu, przy odgłosie dwóch orkiestr tyrolskich, całego wołu, a na mniejszych rożnach drób. Gdy pieczeń już gotowa, pada drewniana, okalająca wołu klatka, kucharze rzucają się ku niemu z nożami i zaczyna się pochód żarłoków, wyczekujących na błyskawiczny rozdział porcyj. W mig mięso leży pokrajane na talerzach, łańcuszkowym sposobem talerz sunie dalej, błyskawicznie z beczki garnirują go łyżką sałaty, z innej strony podlewają sosem. Potrawa gotowa. Tylko za mareczkę! Zanim talerz doszedł rąk smakosza, przeszedł przez tuzin innych rąk. Smacznego! Cała sala żuje i miaska. Słychać brzęk dzbanów piwa. Tu i ówdzie wyrywa się pod okopcony sufit prawdziwy tyrolski jodler. 50 rudowłosych dziewoji, ponumerowanych jak konie cyrkowe, staje do zawodów piękności. Sędzia konkursowy głosem zachrypłym przez mikrofon wymienia imiona gwiazd rudowłosych. Serdecznie szpetne! Nic dziwnego, że sala protestuje. Z trudem wydostajemy się z tego lokalu. Jedną rozrywkę berlińską mamy szczęśliwie poza sobą.

Chcielibyśmy iść do „Küka", niestety od kilku tygodni już zamknięta. A tam żądny „nowych dreszczy" turysta mógł nietylko za drogie pieniądze pić kiepskie wino, ale mógłby być świadkiem i aktorem najślicznieszej bijatyki, awantur, szantażu, jakie sobie tylko wyobrazić można, „Küka" zwała się inaczej „Kinnhakenhölle" (nora, w której rozdzielają się kunsztowne razy w dolną szczękę). Mały ten piwniczny lokal niegdyś gromadził młody świat artystyczny Berlina. Tu rodziły się sentymentalne piosenki, tu jako nieznane artystki występowały późniejsze gwiazdy kabaretów i filmu, tu snuto sny o wielkości i potędze. Potem publiczność się zmieniła, postarano się o program kabaretowy, odpowiadający gustom publiczności inflacyjnej. W końcu kawiarnia ta otrzymała koncesję nocną i wolno jej było z kilkoma innemi nielicznemi lokalami trzymać podwoje swe otwarte aż do rana. I „Küka" stała się modną. Tu schodził się świat eleganckich kokot w wspaniałych wieczorowych tualetach, tu zjawiali się prawdziwi gentlemeni i gentlemeni - włamywacze, zboczeńcy i ich pijawki, złoczyńcy i mordercy. A obsługiwało ich 18 kelnerów, olbrzymich bokserów i spensjonowanych przestępców, którzy tym światem, światkiem i półświatkiem rządzili żelazną ręką. Szantażowali, wyzyskiwali, a na protesty odpowiadali pięściami lub gumowemi pałkami. Bywały tu walki na noże, bywało, iż gdy gospodarze trafili na niewłaściwych gości obie strony wędrowały do szpitala i to nie na krótko. Ta atmosfera była atrakcją dla wielu. Ścisk panował niesłychany. Wreszcie policja zamknęła niesamowitą kawiarnię. „Küka" się skończyła, ale albo już istnieje, albo wkrótce powstanie pod inną, dziką nazwą. Gdyż taka buda, łącząca bogactwo z światem podziemnym, należy do konieczności Berlina.

Wielu przyrównuje Berlin do nowoczesnej Sodomy. Z różnych względów. Poszukiwanie nowych dreszczy zradza dziwne przestępstwa i dziwne wybryki. Do najniewinniejszych należy może hazard. Tylko, niestety, mnożą się tajne domy gry, do których uczęszczają tylko kobiety. I tak niedawno policja zamknęła kilka takich klubów, między niemi jeden na skutek doniesienia męża, którego żona przegrała ogromne sumy. Doniesienie takie małżonków, obawiających się ruiny gospodarczej, lub nieodpowiedzialnych pociągnięć małżonek, celem zatajenia strat, są na porządku dziennym. A wszystkie panie, które znajdywano przy razziach po domach gry, należą do najwyższych i najzamożniejszych sfer Berlina. S. G.

Budżet powiatu lwowskiego.

Tymczasowy Zarząd Powiatowy we Lwowie uchwalił następujący budżet na rok 1930/31.

Oceniając należycie ciężkie położenie ekonomiczne i gospodarcze kraju stanął Tymczasowy Zarząd powiatowy na stanowisku, że w bieżącym roku budżetowym zaprowadzić należy jak najdalej idące oszczędności by o ile możności odciążyć dotychczasowy budżet i dostosować go realnie do zdolności płatniczej ludności.

Łącznie z tem postanowił Tymczasowy Zarząd powiatowy obniżyć częściowo opłaty drogowe przy podatku gruntowym a to z 75% na 65% zasadniczego podatku gruntowego.

Obniżkę zastosował Tymczasowy Zarząd pow. do opłat drogowych przy podatku gruntowym, ponieważ obecnie ciężka sytuacja gospodarcza dotknęła specjalnie rolnictwo a to z powodu gwałtownej zniżki cen na produkta rolne i połączone z tem trudności w ich zbyciu.

Równocześnie zrezygnował Tymczasowy Zarząd powiatowy z planowanej podwyżki dodatków do podatku od nieruchomości do wysokości dozwolonej, pozostawiając ten dodatek w dotychczasowej wysokości 30% (dozwolone 50%).

Opierając się zatem na tych ogólnych zasadach, uchwalił Tymczasowy Zarząd powiatowy budżet w ogólnej sumie 888.742.79 zł., podczas gdy budżet roku zeszłego wynosił 946.000 zł.

Obecny zatem budżet został obniżony o 6%. Ciążące na powiecie obowiązki i konieczność kontynuowania pewnych prac i zamierzeń nie pozwoliły na większe zmiany bez szkody dla interesów powiatu i jego ludności.

Jeżeli chodzi o poszczególne pozycje budżetu to najwięcej jak zwykle preliminował powiat na utrzymanie dróg a mianowicie 440.539 zł. 72 gr. t. j. około 49.5% budżetu.

Wydatki administracyjne wynoszą 120.022 zł. 43 gr. t. j. 13.5%.

Następnie idą wydatki na popieranie rolnictwa 76.444.41 zł. t. j. 8.7% budżetu. Na zdrowie publiczne 68.836.44 zł. t. j. 7.7%. Na spłatę długów 36.473.89 zł. t. j. 4.2% i świadczenia na rzecz gmin 30.000 zł. t. j. 3.4% budżetu. Wydatki różne t. j. nieprzewidziane, subwencje i pożyczki dla Komunalnej Kasy Oszczędności, wydatki na cele dobroczynne i ogólne wynoszą 77.492.09 zł. t. j. 8.8% budżetu. Opieka społeczna 18.000 zł. t. j. 2%. Resztę budżetu t. j. 2.2% preliminowano na popieranie przemysłu i handlu, bezpieczeństwo publiczne i kulturę i sztukę.

Jeżeli chodzi o dochody to podstawę ich stanowią jak zwykle opłaty drogowe w kwocie 420.000 zł. t. j. około 48.5% budżetu, następnie idą dodatki do podatków w kwocie 283.000 zł., opłaty od umów 68.000 zł., udział w podatku dochodowym 38.000 zł., na resztę dochodów składają się dochody z przedsiębiorstw, z majątku komunalnego, opłaty administracyjne oraz różne.

Własna flota-morska
TO TWÓJ DOBROBYT!
Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30
1 złoty rocznie
otrzymasz legitymację
członka Komitetu Floty Narodowej

Z SALI SĄDOWEJ.

Morderca śp. Twerdochliba

Przed sądem przysięgłych toczyła się wczoraj po raz trzeci rozprawa przeciwko Iwanowi Pasiece słuch. politechniki w Czechach, członkowi tajnej organizacji wojskowej, oskarżonemu o zamordowanie śp. prof. Twerdochliba w r. 1922. Jeden z wspólników tej zbrodni uciekł do Bolszewji i tam, jak doniosły telegramy, został rozstrzelany, drugi zaś Pasieka 6 lat ukrywał się w Czechosłowacji, skąd w r. ub. wrócił do Lwowa i zamieszkał na Lewandówce, gdzie wpadł w ręce wywiadowcy policji.

Przeciwko Pasiece już dwa razy odbywała się rozprawa w tut. sądzie karnym i odraczano ją z powodu nieobecności jednego świadka, przed którym miał przyznać się do zbrodni.

Wczoraj Pasieka stawał po raz trzeci przed sądem przysięgłych.

Rozprawę prowadził s. o. Angielski, oskarżał prok. Lipsz, bronił poseł dr. Zachidny.

I znów rozprawę odroczono do 21 maja, albowiem nie zjawił się ów klasyczny świadek, przebywający obecnie w Warszawie.

=□=

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N. po zawodach niedzielnych przedstawia się następująco: 1) Cracovia gier 4 pkt. 8 st. br. 10:2, 2) Wisła gier 4 pkt 7 st. br. 9:3, 3) Warta gier 5 pkt. 7 st. br. 13:7, 4) Ł. T. S. G. gier 4 pkt. 5 st. br. 6:5, 5) Polonia gier 5 pkt. 4 st. br. 8:10, 6) Pogoń gier 2 pkt. 3 st. br. 7:2, 7) Ł. K. S. gier 3 pkt. 3 st. br. 6:4, 8) Warszawianka gier 5 pkt. 2 st. br. 6:16, 9) Legja gier 1 pkt. 1 st. br. 1:1, 10) Czarni gier 2 pkt. 1 st. br. 1:2, 11) Ruch gier 3 pkt. 1 st. br. 1:7, 12) Garbarnia gier 4 pkt. — st. br. 4:13.

Protest Polonji odrzucony. Na sobotniem posiedzeniu Zarządu głównego Ligi rozpatrywane było odwołanie Polonji od decyzji Wydziału Gier i Dyscypliny, przyznającej Cracovji zwycięstwo nad Polonją walkoverem 3:0 za wstawienie przez drużynę warszawską niezgłoszonych graczy śląskich. Odwołanie Polonji odrzucono.

W wyniku późniejszej dyskusji prezes Zarządu Ligi PZPN mjr. Izdebski podał się do dymisji. O ile dymisja ta zostanie przyjęta przez Zarząd, w najbliższym czasie spodziewać się należy zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania.

Polonia (Przemyśl)—Resovia 2:1 (1:0). Zawody o mistrz. kl. A rozegrane w niedzielę w Przemyślu. W pierwszej połowie przewaga Polonji, po przerwie gra wyrównana. Bramki dla Polonji uzyskali Bulek i Siuda.

Pogoń (Stryj)—Janina (Złoczów) 2:0 (0:0). Zawody o mistrz. kl. A rozegrane w niedzielę w Stryju. Pogoń wzmocniona dr. Reifem (b. gracz Lechji i Iw. Pogoni). Bramki dla Pogoni uzyskali Hoszowski II i Żebaczyński. Sędzia p. Kurzweil ze Lwowa.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo kl. A Okręgu lwowskiego po zawodach niedzielnych przedstawia się następująco: 1) Pogoń I B gier 3 pkt. 6 st. br. 12:8, 2) Lechja gier 3 pkt. 6 st. br. 10:5, 3) Ukraina gier 3 pkt. 4 st. br. 8:4, 4) Czarni I B gier 3 pkt. 4 st. br. 11:6, 5) Polonja (Przemyśl) gier 3 pkt. 4 st. br. 5:5, 6) Hasmonea gier 3 pkt. 3 st. br. 6:6, 7) Pogoń (Stryj) gier 2 pkt. 2 st. br. 3:3, 8) Świteź gier 4 pkt. 2 st. br. 8:17, 9) Janina (Złoczów) gier 2 pkt. — st. br. 0:3, 10) Resovia (Rzeszów) gier 3 pkt. — st. br. 5:11.

STRZELANIE.

Zawody strzeleckie Związku Oficerów Rezerwy o nagrodę „Znaku" organ. Z. O. R. odbyły się w niedzielę 27 b. m. na strzelnicy wojskowej przy ul. Kleparowskiej. Warunki konkursu nader ostre nie zmniejszyły w żadnym kierunku wyników. Po bardzo zaciętej walce uzyskali poszczególni uczestnicy następujące lokaty: 1) kpt. Bereźnicki Z., 2) ppor. Pisarik M., 3) por. Polakowski M., 4) ppor. Wierzbiański, 5) inż. Kuczyński E., 6) kpt. dr. Dręgiewicz T., 7) por. dr. Lubaczewski J., 8) por. dr. Mostowski S., 9) ppor. Chladek Marjo., 10) por. Kubal M. Poza konkursem strzelały panie Hoczowska i Więckowska z dobrymi wynikami.

Wymienieni zawodnicy stanowią extra klasę strzelców z broni małokalibrowej i jako tacy stanowią zespół reprezentacyjny Z. O. R. Z pośród strzelających zauważyliśmy bardzo dobrą formę u kpt. Bereźnickiego, ppor. Pisarika, por. Polakowskiego.

Po skończonych zawodach przemówił do zebranych prezes Z. O. R. ppłk. rez. Hoszowski W., dziękując za tak liczne zjawienie się członków i zachęcając do dalszego pilnego ćwiczenia się w strzelaniu. Naczelny redaktor „Znaku" por. rez. dr. Więckowski Stanisław wręczył zwycięzcy kpt. Bereźnickiemu piękną nagrodę. Inni zawodnicy otrzymali dyplomy.

Organizacja zawodów pierwszorzędna i szczegółowo opracowana. Pomocy technicznej udzieliła Obwodowa Kmda PW i WF przy 40 p. p.

Strzeleckie zawody harcerskie. — W piątek odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie III związkowych centralnych harcerskich zawodów strzeleckich. W zawodach bierze udział przeszło 200 zawodników. Wyeliminowani strzelcy będą reprezentowali barwy ZHP na narodowych zawodach strzeleckich we Lwowie w jesieni r. b.

LEKKA ATLETYKA.

Zawody lekko-atletyczne Sokoła-Macierzy. Zorganizowane w niedzielę wewnętrzno-klubowe zawody lekko-atletyczne Sokoła-Macierzy przyniosły następujące wyniki: bieg 100 m: 1) „Siwiec" 12.1, 2) Kupczyn; skok o tyczce: 1) Kluk 3.18, 2) „Siwiec"; rzut dyskiem jednorącz: 1) Kluk 34.22, 2) Kaniak; rzut młotem: 1) Kluk 24.20, 2) Mazur; rzut dyskiem oburącz: Kluk 62.02, 2) Kaniak; trójskok: 1) „Siwiec" 11.49, 2) Kaniak.

Rekordy światowe Walasiewiczówny. W zimowym sezonie polska lekkoatletka Walasiewiczówna ustanowiła szereg rekordów światowych w hali: bieg 40 yardów — 5 sek., 45 yardów — 5 sek., 50 yardów — 6 sek., 60 yardów — 7 sek., 60 mtr. — 7.5 sek.

Radjofon.

Wtorek, 29 kwietnia.

Lwów (385). Godz. 11'58: Retransmisja sygnału czasu z obserwatorjum astronomicznego, hejnał z Wieży Mariackiej. — 12'05—13'00: Koncert płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13'00—17'45: Przerwa. — 17'45: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Zofja Wyleżyńska (śpiew), Kazimierz Butlo (wiolonczela) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). W programie utwory St. Moniuszki. — 18'45: Rozmaitości i muzyka z płyt gramofonowych. — 19'50: Transmisja z opery poznańskiej. Po operze transmisja komunikatów z Warszawy.

Warszawa. (1411). Godz. 12'10: Radjowy poranek szkolny. — Z cyklu dla maturzystów; 15'15: „Ostatnie półwiecze niewoli", wygł. prof. H. Mościcki. — 15'35: „Zjednoczenie Niemiec", wygłosi prof. J. Iwaszkiewicz. — 16'15: Muzyka z płyt gramofonowych. 17'00: „W starej warowni Neapolu", wygł. T. Strzetelski. — 17'45: Koncert popularny. — **Kraków** (312). Godz. 19'20: „O psychotechnice", wygł. dr. Br. Biegeleisen. — **Poznań** (334). Godz. 18'55: Interludjum muzyczne. — 19'50: „Straszny dwór", opera Moniuszki. — 23: Muzyka taneczna z „Esplanady". — **Katowice** (408). Godz. 19'05: Codzienny odcinek powieściowy. — **Wilno** (368). Godz. 16'15: Muzyka popularna. **Praga** (487). Godz. 18'30: „Borys Godunow" — opera Mussorgskiego. — **Brno** (342). Godz. 19'30: „Pieśń pustyni" — operetka Harbacha. — **Moskwa** (1100). Godz. 20'30: „Impresarjo" — opera Mozarta. — **Monachjum** (533). „Schwanda — dudarz", opera Weinbergera. — **Lipsk** (259). Godz. 19'30: „Luiza Müller", opera Verdi'ego. — **Berlin** (418). Godz. 20'15: „Student - żebrak", operetka Millöckera. — **Langenberg** (473). Godz. 21'00: „Bankructwo", sztuka Björnsona.

Środa, 30 kwietnia.

Lwów (385) 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum astronomicznego i hejnału z Wieży Marjackiej. — 12.05—13: Koncert płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13—17.45: Przerwa. — 17.45: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy w wykonaniu orkiestry PR. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. — 18.45: Kwadrans harcerski — transmisja z Krakowa. — 19: Transmisja z wystawy „Światło i Radjo" Philipsa: odczyt pt. Historja i rozwój krótkofalarstwa w Polsce — wygłosi p. inż. W. Kisielnicki. — 19.45: Rozmaitości i komunikaty. — 19.58: Transmisja sygnału czasu z Obesrwatorjum astronomicznego, hejnału z Wieży Marjackiej. —20.15 Transmisja z Warszawy: Feljeton pt. „Z życia artystów" wygłosi p. dr. Stefanja Zahorska. — 20.30: Transmisja z Warszawy: recital prof. Turczyńskiego. Wykonawcy: Janina Turczyńska (sopran), prof. Józef Turczyński (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). — 21.10: Kwadrans literacki — wygłosi p. St. Wasylewski: „Kapitan Piątkowski na wyspie św. Heleny". — 21.25: Dalszy ciąg koncertu. — 22.10—23: Feljeton pt. „Opieka" wygł. p. dyr. Stefan Łopatto — transmisja z Warszawy. Następnie komunikaty z Warszawy. — 23—24: Muzyka taneczna z teatr. „Bagatela".

Warszawa (1411) 12.10, 16.45: Muzyka z płyt gramofonowych. — Z cyklu dla maturzystów: 15.15: „Znaczenie Pomorza dla Polski w rozwoju dziejowym" wygł. prof. H. Mościcki. — 15.35: „Reformy społeczne i polityczne w Anglji w rozwoju dziejowym" wygł. prof. J. Iwaszkiewicz. — 17.15: „Misterjum wiosny u ryb" wygł. F. Frankiewicz. — 17.45: Muzyka lekka. — 20.20—21.25: Koncert solistów. — 21.10 „Kapitan Piątkowski na wyspie św. Heleny" wygł. Stan. Wasylewski. — 23: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol". — **Kraków** (312) 19.25: „Poradnia lekarska" wygł. dr. H. Biernacki. — **Poznań** (334) 17.45: Grieg: „Sonata G-dur". — 18.15: Pieśni polskie. — 20.30: Koncert muzyki polskiej. — 22.15: Muzyka taneczna z „Wielkopolanki". — **Katowice** (408) 19.05: Codzienny odcinek powieściowy. — **Wilno** (368) 16.15: Muzyka popularna. — 19: Audycja wesoła. — **Praga** (487) 20: „Requiem" oratorjum Dworzaka. — **Kopenhaga** (281) 20: „Zemsta nietoperza" operetka Jana Straussa. — **Medjolan** (501) 21: „Il Giglio d'Ali" komedja muzyczna Romagnole'go. — **Rzym** (441) 21.02: Koncert symfoniczny. — **Berlin** (418) 21: Wieczór Dariusa Milhaud'a pod dyrekcją kompozytora.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

Sprzedam dom, ogród, front 57 m. Fijarów 64. 2652

1 zł, kosztuje każda reparacja złotnicza, starannie wykonana u Mandla, Kopernika 14. 2371

Okazyjnie do sprzedania: witrynka mahoniowa Empire, 2 fotele i stoliczek Empire, salon orzechowy Biedermajer, szafy antyczne, komoda antyczna z sekretarzykiem, mała kanapka Biedermaier, stoliki pojedyncze fotele i krzesełka i kilka dywanów perskich w Domu Sztuki, Akademicka 14, parter na prawo. 2754

Okazyjnie do sprzedania gabinet mahoniowy wiedeński, gabinet orzechowy, klubowy garnitur kryty skórą wołową w Domu Sztuki, Akademicka 14, w parterze na prawo. 2753

Zegarki, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Seltenreich, Lwów, pl. Marjacki 5. 2147

Rogóżki kokosowe, trzepaczki, piórka do prochów, mydło do prania, krochmal, świece poleca Drogerja Koleżańskiego, Lwów, Batorego 34 a, telef. 83-81. 2143

Maszynę do pisania okazyjnie sprzedam. Łomaga, Lwów Sienkiewicza 9. 2425

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rolnictwo a traktat handlowy z Niemcami.

Jednym z najważniejszych celów, jakie otwierały się przed stroną polską w rokowaniach o traktat handlowy było zapewnienie polskiej produkcji rolniczej swobodnej ekspansji na rynek niemiecki, a to tembardziej, iż położenie geograficzne daje Polsce w tym kierunku stanowisko uprzywilejowane. W roku 1924/5, kiedy rozpoczęła się wojna celna między Niemcami a Polską, dla eksportu rolniczego tej ostatniej, rynek niemiecki był głównym rynkiem odbiorczym. Do Niemiec skierowane było wówczas 26,9 prc. naszego wywozu zbóż i roślin strączkowych, 19,7 prc. mąki i kasz, 76,3 prc. roślin okopowych, 59,4 prc. przetworów ziemniaczanych, 80 prc. wywozu jaj, 99 prc. wywozu masła i sera, 90,1 prc. wywozu ziemniaków, 99 prc. wywozu drobiu oraz 78—87 prc. wywozu mięsa. Jedynie w zakresie eksportu trzody chlewnej odgrywał rynek niemiecki minimalną rolę w stosunku do rynku czechosłowackiego i austrjackiego, które odbierały 99,7 prc. polskiego wywozu.

Zarządzenia bojowe zastosowane przez Rzeszę na skutek wojny celnej dotknęły obok węgla w pierwszym rzędzie polski import produktów rolnych. Szereg pozycyj, jak import bydła rogatego, wołowiny, cukru, słodu i t. d. został objęty zakazami przywozu. Dla innych produktów rząd niemiecki ustanowił cła bojowe przewyższające wielokrotnie normalną stawkę celną. I tak n. p. cło bojowe na zboże wynosiło 10 Mk. zamiast 5, względnie 6.50 Mk., cło na świnie żywe 40 Mk. zamiast 14,50 Mk., cło na mięso 70 Mk zamiast 21.24 Mk., na słoninę 55 Mk. zamiast 14 Mk., na jaja 25 Mk. zamiast 6 Mk., na ziemniaki 2 lub 5 Mk zamiast 0.50 lub 4 Mk., na jarzyny 20 Mk zamiast 4 Mk i t. d. Zarządzenia te musiały oczywiście działać hamująco na obroty produktami rolnemi między Polską a Niemcami i rolnictwo polskie było zmuszone skierować swoją ekspanzję na inne rynki, mniej dogodnie położone od niemieckiego.

Bliższa obserwacja jednak przekonywa nas, że pomimo ceł bojowych, produktami, które najlepiej przetrwały wojnę celną i wykazały duży wzrost w imporcie do Niemiec, były właśnie produkty rolne.

Środki ograniczające zdołały tylko w drobnej mierze wpłynąć zniżkowo na kształtowanie się polskiego importu produktów rolnych do Niemiec, kształtował się on naogół na poziomie przeciętnej konjunktury wywozowej i przekraczał ją nawet. Dla dokładności trzeba dodać, że rok 1924 był rokiem nieurodzaju, co tłumaczy wzrost wskaźników ogólnego wywozu w latach następnych oraz stosunkowo znaczną wysokość wskaźników wywozu do Niemiec w latach 1925—1928. Wskaźniki wywozu produktów przemysłowych kształtowały się o wiele niżej.

Rozważania powyższe posiadają znaczenie, o ile chodzi o stwierdzenie, jaką wartość gospodarczą przedstawia umowa handlowa z Niemcami dla kształtowania się konjunktury eksportowej rolnictwa polskiego.

Umowa ta, pomimo dążenia delegacji polskiej, nie urzeczywistnia wolnej wymiany i posiada charakter umowy kontyngentowej, utrzymującej ograniczenia obustronnego obrotu handlowego, przedewszystkiem w dziedzinie węgla i produkcji hodowlanej. Wzamian za pewne kontyngenty udzielone w tej dziedzinie przez rząd niemiecki, rząd polski przyznał szereg kontyngentów z t. zw. list towarów zakazanych do importu. W zasadzie więc z wyjątkiem importu nierogacizny i zwierzyny racicowej Polska uzyskuje dla swego eksportu rolniczego do Niemiec klauzulę największego uprzywilejowania. Trzeba jednak pamiętać, że klauzula ta przedstawia dla Polski odmienne znaczenie niż dla Niemiec. Polska jest zainteresowana w eksporcie niewielu artykułów masowych, w dziedzinie których Niemcy nie udzieliły żadnemu państwu zniżek konwencyjnych. Niemcy posiadają przeto zupełną swobodę regulowania stawek celnych na import z Polski, podczas gdy ta ostatnia jest związana umownie w szeregu pozycyj. Ze swobody tej rząd niemiecki — jak widzimy — nie omieszkał skorzystać jeszcze przed wejściem w życie traktatu podwyższając w kilka dni po jego podpisaniu szereg stawek celnych na import produktów rolnych.

Argumentem, który wysuwała strona niemiecka przeciwko udzieleniu Polsce wolnego importu produktów rolnych i który obecnie przytacza się celem usprawiedliwienia tej podwyżki, jest obawa przed zniżkowem działaniem importu polskiego na ceny zboża w Niemczech. Argument ten, wydaje się całkowicie nieuzasadnionym. Przedewszystkiem, skoro Niemcy zmuszone są do importowania z zagranicy znacznych ilości zbóż, jest dla nich obojętnem skąd zboże to pochodzi. Twierdzenie, iż zboże polskie z powodu niższych kosztów produkcji będzie działało zniżkowo na ceny niemieckie — nie wytrzymuje krytyki. Import z Polski mógłby oddziałać na ruch cen niemieckich tylko wówczas, gdyby transporty zboża polskiego odgrywały istotnie wielką rolę. Tymczasem tak nie jest. Przywóz z Polski odgrywa w ogromnym imporcie rolniczym Niemiec minimalną rolę, wahając się pomiędzy 4 a 4.6 prc. Przyjmując przeto, że udział wywozu do Niemiec obejmuje w ogólnym wywozie rolniczym Polski około 30—50 prc. widzimy, że nawet, gdyby wywóz ten całkowicie skierował się do Niemiec, niebezpieczeństwo, które stąd wynikałoby dla rolnictwa niemieckiego, jest iluzoryczne. Podwyżka, o której mowa, skierowana wprawdzie bezpośrednio przeciwko Polsce, jest niewątpliwie jednocześnie przejawem głębszych tendencyj gospodarczych, leżących w programie Landbundu.

Najważniejsze wprowadzone zmiany są następujące. Cło na pszenicę podniesiono do 12 Mk za kwintal z jednoczesnem uprawnieniem Ministra Rolnictwa do podnoszenia stawki, gdyby poziom cen spadł o 40 prc. w stosunku do podstawowej ceny 260 Mk. Cło od żyta pozostało bez zmiany, natomiast cło od jęczmienia podwyższono do 10 Mk z tem, iż może ono być obniżone do 2 Mk na rzecz tych konsumentów, którzy udowodnią nabycie odpowiedniej ilości żyta na paszę. Zamiast dotychczasowego cła na owies w wysokości 8 Mk wprowadzono cło ruchome od 4 do 12 Mk za kwintal. Wysokość cła na mąkę pszeniczną oznaczono na poziomie 1 1/2 każdorazowego cła na pszenicę, a wysokość cła na otręby (z wyjątkiem pszenicznych) na połowę odnośnego cła na zboże. Cło na ziemniaki luksusowe podwyższono do 20 Mk., na kukurydzę zaś, co do której stawka jest zafiksowana w traktacie z Jugosławją, wprowadzono monopol do r. 1932. Wszystkie podwyżki obowiązują do końca bież roku. Dla uzupełnienia obrazu dodajemy, że cło na nierogaciznę podniesione zostało w r. 1928 do 18 Mk., a w grudniu ub. r. zastosowano doń stawkę ruchomą podwyższającą się automatycznie o 50 prc. o ile cena nierogacizny spadnie w ciągu 2 tygodni poniżej 70 Mk za 100 kg., co stanowi przepis bardzo niebezpieczny dla importerów.

Powyższe dane wykazują jednak ochrona celna, zwłaszcza zbóż, tak jak przedstawia się ona obecnie, dorównuje a nawet przekracza stawki bojowe stosowane do importu polskiego z okresu wojny celnej. Niezależnie od tego przyjęcie przez Reichstag programu min. Schielego, naraża interesy eksportu polskiego na dalsze straty i stawia pod znakiem zapytania korzyści płynące dla Polski z traktatu handlowego z Niemcami.

Dr. L. B.

Dlaczego wprowadzono kontrolę nad przywozem lekarstw z zagranicy.

W związku z artykułem, zamieszczonym w Nr. 113 „Robotnika" z dn. 24 bm. pt. „Dlaczego nie wolno sprowadzać do Polski lekarstw zagranicznych", otrzymaliśmy z miarodajnego źródła następujące wyjaśnienie:

Kontrola nad przywozem lekarstw z zagranicy spowodowana jest: 1) koniecznością ochrony przemysłu krajowego, 2) koniecznością uchronienia społeczeństwa przed nabywaniem rozreklamowanych a często bezwartościowych specyfików zagranicznych, środków szkodliwych, zawierających substancje trujące, specyfików zbyt szybko psujących się i nadchodzących do kraju już w stanie rozkładu oraz lekarstw, zawierających substancje odurzające, jak morfina, opium, kokaina i t. p.

Na sprowadzanie niezarejestrowanych specyfików przez instytucje naukowe i lekarzy w celach badawczych, oraz osoby prywatne dla własnego użytku, wydawane są specjalne pozwolenia przez Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych (departament zdrowia).

Celem ułatwienia petentom otrzymywania tych pozwoleń, Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewn., wydało ostatnio specjalne rozporządzenie, zawarte w okólniku min. skarbu dep. ceł. T. I. L. 2156, 2/30, upoważniające kierowników urzędów celnych do wydawania we własnym zakresie pozwoleń na odbiór lekarstw zagranicznych nie przekraczających w każdym poszczególnym wypadku wagi 150 gr. i sprowadzanych albo w celach badawczych, albo dla osób prywatnych — na zasadzie recepty lekarskiej.

W ten sposób kwestję uregulowania importu niezarejestrowanych lekarstw zagranicznych rozstrzygnięto w myśl życzeń opinji publicznej przy jednoczesnem zabezpieczeniu interesów państwowych i społecznych.

=□=

Z prac Izby przemysłowo-handlowej.

Komisja górniczo-naftowa lwowskiej Izby przemysłowo - handlowej odbyła swe posiedzenie dnia 24 kwietnia br. pod przewodnictwem r. Sulimirskiego, przy współudziale w charakterze rzeczoznawców dr. Wygarda, dyrektora Syndykatu Przemysłu Naftowego, dr. Ochmana dyrektora „Polminu", oraz dr. Schätzla, dyrektora Krajowego Towarzystwa Naftowego. W kilkugodzinnej ożywionej dyskusji, omawiano na podstawie referatu st. ref. dr. Zippera kwestję ustalenia zwyczaju handlowego co do potrącania bruttowcom z ceny gazu kosztów tłoczenia, przewozu, administracji itd., poczem wybrano subkomisję, która ma się zająć ustaleniem odnośnego zwyczaju handlowego. Z kolei na podstawie referatu r. Sulimirskiego w sprawie aktualnych postulatów przemysłu naftowego, w szczegółowej dyskusji omawiano kwestję wzmagającego się importu sowieckich produktów naftowych, zagrażającego w wysokim stopniu krajowemu przemysłowi naftowemu. Na podstawie wyników dyskusji, uchwalono domagać się interwencji w sferach rządowych w kierunku ochrony produkcji krajowej przed konkurencją sowiecką.

Kredyty wiosenne dla drobnego rolnictwa

Centralna Kasa Spółek Rolniczych uzyskała nowe kredyty krótkoterminowe celem rozprowadzenia ich wśród drobnych rolników za pośrednictwem kas Stefczyka. Kredyty te w wysokości 11 milj. zł. rozdzielone zostały jak następuje: oddział w Warszawie otrzymał 2.430.000 zł., oddział w Krakowie 2,110.000 zł., oddział we Lwowie 2,170.000 zł., oddział w Wilnie — 1.940.000 zł., oddział w Toruniu — 1,160.000 zł., oddział w Łucku — 1,190.000 zł. Z powyższej sumy 3 milj. zł. jest płatne najpóźniej w połowie grudnia rb., 8 milj. zł. zaś najpóźniej w połowie lutego 1931 r.

Oprócz powyższego kredytu Centralna Kasa uzyskała z Państwowego Banku Rolnego ze źródeł skarbowych kredyt średnioterminowy w wysokości 4 milj. zł., którą to sumę niebawem rozpocznie rozprowadzać między kasy Stefczyka, głównie na oddłużenie rolników, którzy zaciągnęli pożyczki w spółdzielniach rolniczo-handlowych.

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 28 kwietnia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89'50

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.90'30—8.90'50, Londyn 43.34—43.36, Zurych 172.80—172.90, Praga 26.40—26.42, Wiedeń 125.65—125.75, Berlin 212.87—212.93.

Na Giełdzie akcyjnej obroty nieliczne Lekki popyt objawia się dla akcji Gazów wschodnich. Kupowano dolarówkę po 75.75, premiówkę po 121.50; z papierów dywidendowych płacono za Gazy wschodnie 23; z papierów procentowych płacono za dolarowe 8 prc. listy zastawne 33 letnie Tow. Kred. Ziemskiego 76.50 za 100.

ZBOŻE.

Lwów, 28 kwietnia.

Z wyjątkiem pszenicy, która przy silnym popycie zwyżkuje w cenie, prawie wszystkie inne artykuły potaniały.

Tendencja dla pszenicy zwyżkowa, poza tem zniżkowa, usposobienie nieco żywsze.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych: loco Podwołoczyska: pszenica krajowa dworska 39.50—40.50, pszenica zbiorowa 36.50—37.50, żyto małop. jednolite 17.25—17.75, żyto zbiorowe 16.25—16.75, jęczmień przemiałowy 15.50—16, jęczmień pastewny 14.50—15, bobik 22—23, hreczka 24—25, otręby żytnie 9.50—10, otręby pszenne 12.25—12.75, kasza hreczana 46.75—48.75; loco Lwów: pszenica kraj. dwor. 42—43, pszenica zbiorowa 39—40, żyto małop. jednolite 19.75—20.25, żyto zbiorowe 18.75—19.25, jęczmień małop. 17.75—18.25, otręby żytnie 10.50—11, otręby pszenne 13.25—13.75.

Inne kursy niezmienione.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa. 28 kwietnia. (Tel. wł.) Tendencja słabsza. Obroty mniejsze. Dolar gotówkowy 8.88 i pół.

W obrotach pozagiełdowych żądano za rubla złotego 4.65 i pół.

Dla akcyj tendencja niejednolita.

=□=

MYŚL I PRACA.

Rok II. Nowa Trybuna Akademicka Nr. 36 (67).

Korporacje.

Któż z pośród starszego społeczeństwa, bo nie mówię już o akademikach, nie zna korporantów? Nie tylko zna, ale — rzecz dziwna — każdy ma coś na ich temat do powiedzenia. Jeśli to będzie akademik, to w paru słowach na temat korporacyj wiedzionej rozmowy, zobaczymy, że mamy przed sobą wielkiego zwolennika korporacyj lub zagorzałego ich przeciwnika. Tak już jest, że korporacyi naogół nie traktuje się jako przejawów życia społecznego, ale jako coś, co tylko zaciekle zwalczać lub gorąco propagować można.

A jednak nie są one widać tak złe te korporacje, skoro liczba ich ciągle wzrasta, skoro najpoważniejsi ludzie z pośród starszego społeczeństwa są ich „filistrami", skoro wreszcie — powiedzmy szczerze — grupuje się w nich kwiat młodzieży.

Przeciwników mają korporacje też niemało. Są przecie dzienniki, które, zdaje się, mają raz na zawsze złożone tytuły w rodzaju: „Nowe awantury korporantów", „Burdy korporanckie" i jeśli się tylko jakaś awanturka studencka zdarzy, bez względu na to czy brali w niej udział korporanci, czy nie, podają wieści o tem pod takiemi nagłówkami.

* * *

Mam zamiar przedstawić swoje zapatrywania na korporacje i ich rolę w życiu akademickiem, chcę przedstawić zarzuty stawiane zazwyczaj korporantom i na ich temat się wypowiedzieć. Życie korporacyjne znam jedynie z zewnątrz, do żadnej korporacji nigdy nie miałem zamiaru wstępować i nie uważam swoich uwag, będących własnemi obserwacjami, a więc wybitnie subiektywnemi — za objektywne. Chętnie wdam się w dyskusje na ten temat z ludźmi myślącymi inaczej, „Myśl i Praca", zaś według swoich założeń, nikomu niewątpliwie miejsca nie odmówi.

* * *

Nieporozumienia co do znaczenia i zadań korporacyj mają wiele przyczyn. Nie sposób zebrać ich wszystkich, wskażę niektóre jedynie. Pierwsza jest wymaganie od korporantów, aby byli czemś więcej, niż zwyczajni ludzie. Drugą — to, wrodzone nam, uogólnianie poszczególnych faktów, które, jeśli chodzi o korporacje, odznaczające się na zewnątrz „barwami", ma szczególne pole do popisu. Podam przykład: znana rzeczą jest, że są ludzie mniej lub więcej zarozumiali, ale jeśli taki zarozumiały człowiek będzie korporantem, to co drugi kolega powie: „korporanci są zarozumiali", zamiast powiedzieć: „kolega X jest zarozumiały". Tu leży też, mojem zdaniem, jedna z przyczyn wyżej wspomnianych dziennikarskich tytułów.

Dalszą przyczyną nieporozumień jest różna (nawet u korporantów samych) ocena istoty ruchu korporacyjnego. Jedni chcieliby zrobić z korporacji „burschenschaft" niemiecki, zakładany po to, aby się bawić, pić i zbierać kreski na gębie, inni znów widzą w korporacjach stowarzyszenia wychowawcze, mające wyłonić ze swego grona przyszłych pracowników i budowniczych potęgi narodu i Państwa. I zdaje mi się, że korporacje nasze stale dążą w tym drugim kierunku, choć na niemałe natrafiają trudności.

Ogólnym zarzutem, czynionym przez studentów korporantom jest „przeczulenie" na punkcie spraw honorowych. I to jednak uważam za niezgodne z prawdą, trudno bowiem abyśmy spory i zatargi honorowe załatwiać mieli „na odlew" i po fornalsku. A jeśli są ludzie, którzy noszą swój „honor" w formie nagniotka u nogi i czekają natarczywie czy im kto nań nie nastąpi, to oczywiście że i w korporacjach tacy się znaleść muszą. Jedynym zarzutem, który jabym w tej kwestji nie korporacjom poszczególnym, ale ich magistraturze, uczynił jest nieskodyfikowanie zasady postępowania honorowego, by niemi zatrząpić wreszcie „ogólnie obowiązujący" dotychczas kodeks honorowy.

Najwięcej jednak wrogów mają korporacje ze względu na... politykę. Są one wprawdzie organizacjami apartyjnemi, jednak apartyjność ich tak często leży bliziutko partyjności „endecji", że różnica wprost się zatraca. Jednak „polityka" jest dziełem władz każdej organizacji. Wewnątrz zaś korporacyj — wiem o tem doskonale — dużo jest ludzi, którzy wiedzą, że „endecki" a „wyłącznie narodowy" to nie są pojęcia identyczne, że oprócz bałwochwalstwa i ślepej nienawiści musi istnieć coś trzeciego, że dla „wykończenia" człowieka niemiłego nie wystarcza nadanie mu przydomku „sanatora".

Jedna wreszcie rzecz mi się w korporacjach nie podoba — to nomenklatura. Ale i tu zapewne przyjdzie zmiana na lepsze, a niemieckie wyrazy znajdą sobie polskie odpowiedniki.

* * *

Tak się przedstawiają w grubszych zarysach zarzuty czynione korporacjom. Zalety zaś ich są bardzo znaczne i cenne. Pierwsza — to wyrabianie karności. Wszyscy wiemy, że korporacje przychodzą gromadnie i **punktualnie** na uroczystości, a punktualność jest zaletą tak wielką i tak u nas „nieuznawaną", że ta jedna rzecz zrównoważyłaby conajmniej kilka wad. Drugą zaletą jest zżycie się studentów z różnych uczelni. Jak wiadomo, nie zawsze studenci z różnych uczelni, a nawet wydziałów odnoszą się do siebie z wielką ufnością. Korporacja różnice te zaciera i jednoczy ludzi różnych zawodów i to, jak wskazują osoby „filistrów" jednoczy na całe życie. I tu leży największa może dodatnia cecha korporacyj. Gdzież, jak nie na swobodnem zebraniu, przy piwie, czy kieliszku wina (niema tu mowy o „orgjach" żadnych — bo gdzież one?) mogą się najłatwiej porozumieć dwa pokolenia? Tam najmilej będzie można kiedyś wspomnieć czasy „studenckiej radości"!

Bronisław Haczewski.

Reforma studjów

na wydziałach matematyczno - przyrodniczych Wyższych Uczelni w Polsce.

W dniach 6 i 7 kwietnia odbył się w Warszawie drugi zjazd Akademickich Kół Przyrodników wszystkich Wyższych Uczelni Polski.

Zjazd wychodząc z założenia, że system magisterski obowiązujący na wydziałach matematyczno - przyrodniczych Wyższych Uczelni w kraju a mający przygotować do pracy naukowej i pedagogicznej w obecnej formie, szczególnie w naukach biologicznych, nie spełnia swego zadania, uchwalił rezolucję.

Rezolucja domaga się wprowadzenia w życie programu studjów mającego na celu: 1) ułatwienie specjalizacji naukowej, 2) umożliwienie ukończenia studjów w przewidzianym programem czasie. Zdąża do tego w pierwszym rzędzie przez wprowadzenie na wydziałach matematyczno - przyrodniczych 2 okresów: a) okresu przygotowawczego, b) okresu specjalizacji.

Zjazd wyraził nadzieję, że miarodajne czynniki zainteresują się tą sprawą i skierują ją na właściwe tory.

Z prasy akademickiej.

Istnieje w lwowskich dodatkach akademickich zwyczaj umieszczania „koleżeńskich" przeglądów prasy. Jedni przedrukowują np. od nas całe ustępy i piszą od siebie ważkie słowa „bez komentarzy", podpisując się, wbrew zdaje się swoim przekonaniom, inicjałami znanego działacza nazywanego przez nich „narrrodowym" obozu. Inni znów, bojąc się lub wstydząc podpisać nazwiskiem lub czemś coby przypominało „takowe", strasznie się cieszą, że mogą nas nazwać sanacyjnem pisinem, uważając to za obalenie wszystkich naszych rozumowań. Nie chcemy jednak — za wzorem jednych — przepisywać od innych, bo szkoda nam miejsca, ani polemizować z ludźmi, których niedoścignionym na zawsze ideałem pozostanie p. Nowaczyński ze swojem bogatem, jakkolwiek mało salonowem słownictwem.

Haczewski.

Kronika.

Posiedzenie Redakcji we środę o godz. 20-tej. Obecność członków konieczna.

Wykłady o „Akcji Katolickiej". W dniach od 23—28 marca b. r. odbył się w sali im Kopernika na Nowym Uniwersytecie cykl wykładów o „Akcji Katolickiej", urządzony staraniem „Związku Senjorów Odrodzenia" i S. K. M. A. „Odrodzenie". Cykl ten miał na celu bliższe zaznajomienie szerszego ogółu z istotą „Akcji Katolickiej". Po serdecznem zagajeniu J. E. Ks. Biskupa Dr. Lisowskiego, Dr. Docent Halban wygłosił referat o prawno-historycznych podstawach Akcji Katolickiej. W następnym referacie Ks. Dr. Mytkowicz przedstawił w zwięzłych i rzeczowych wywodach stosunek Akcji Katolickiej do akcji ekonomiczno-społecznej. Trzeci z kolei mówca p. Józef Skwarczyński zobrazował działalność poszczególnych konferencyj Św. Wincentego a Paulo w referacie p. t. „Akcja Katolicka a akcja charytatywna". Następne dwa referaty, omawiające stosunek Akcji Katolickiej do polityki oraz stanowisko Akcji Katolickiej za granicą, wygłosił Ks. Dr. Władysław Lewandowicz.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. Zieliński Zbigniew. Podajemy żądane adresy: Związek Kół Mat.-Fiz. i Astro. Pol. Mł. Akad. Warszawa, Nowy Świat 72 i Koło Mat.-Fiz. St. U. J. K. stary Uniwersytet — Seminarjum matematyczne.

W jedynastą rocznicę.

(Wspomnienia z bojów o Lwów).

VI.

Batorówka. 26 marca 1919.

Przedwczoraj 24 bm. zaczął nieprzyjaciel ostrzeliwać Rzęsnę i to dosyć silnie. Szczególnie uwziął się na dworzec, na którym stała nasza puncenka. Próbował także macać naszą baterję, ale szrapnele pękały jakie 200 metrów przed nami. Nasza baterja odpowiedziała ogniem, którym udało się jej spędzić obserwatora nieprzyjacielskiego na forcie. Również i baterja nieprzyjacielska zamilkła.

Wczoraj wieczór nadszedł rozkaz z grupy, żeby posłać 2 armaty do Kozic. Całą noc był ruch. O 4-tej rano dzisiaj pojechał drugi pluton ogniomistrza H. Z oficerów ppor. S. i podchor. G. Łącznik z 7-go pułku, stojącego właśnie w Kozicach mówił, że planują jakąś akcję z Kozic i Domażyra. Na razie brak dalszych szczegółów.

(11'00 wieczór). Wreszcie przeszedłem mój chrzest ogniowy. O 2-giej popoł. zaczął nieprzyjaciel ostrzeliwać Rzesnę polską. Odpowiedzieliśmy ogniem. Jeden z granatów nieprzyjacielskich zapalił chałupę zaraz niedaleko Marszałkiewicza. Ponieważ tamtędy szła nasza linja na punkt obserwacyjny, więc kapral M., kanonier S. i ja poszliśmy wśród ognia nieprzyjacielskiego przełożyć ją. Tymczasem wróg zaczął macać naszą baterję i przeniósł ogień na drogę, którąśmy szli. Cztery granaty pękły w obwodzie 15—30 kroków naokoło nas. Byłem już w czasie ostrzeliwania miasta i granaty biły na kilkadziesiąt kroków przedemną, ale przecież to nie jest tu uczucie, jak gdy się stoi na otwartem polu i słyszy nadlatujący pocisk. Miałem zupełnie wrażenie, że leci prosto na nas i że teraz musi trafić naszą grupkę. Na szczęście mimo, że potem druga patrol była w jeszcze gorętszym ogniu, gdyż wybuch granatu osypał ją ziemią, mimo to wszyscy jesteśmy cali i zdrowi.

Teraz tu spokój, idę spać. Julja wróciła już z Kozic.

Batorówka, 28 marca 1919.

Myślałby kto, że nam dano spać. Ani mowy. Linja się popsuła i od drugiej w nocy do białego rana łaź bracie szukać błędu.

Wczoraj ciągnęliśmy linję na kotę 382 jako zapasowy punkt obserwacyjny. Na szczęście ominęło mnie to, gdyż miałem służbę w centralce.

Nieprzyjaciel puścił parę strzałów na wieś, ale nie ostrzeliwał jej już tak, jak przedwczoraj.

Przyszedł tu bataljon poznański, aby odebrać utracone pozycje na kocie, co mu się udało. Również mówiono o akcji na Brzuchowice, ale jak dotąd akcja ta nie nastąpiła.

Batorówka, 1 kwietnia.

Szaruga, pluta, czas obrzydliwy, powiedziałby ktoś — listopad. Śnieg z deszczem pada sobie w najlepsze, nie masz prawa pomyśleć o wiośnie. Wczoraj byłem na parę godzin z kapralem M. we Lwowie, w teatrze. Gdy wracaliśmy nocą, szliśmy jak zwykle koło dworca i przejazdu na Kleparowie. — Właśnie jechał jakiś pociąg i wtedy dziwne uczucie mnie ogarnęło. Chciałem biedz za pociągiem, siąść nań i pojechać daleko, bardzo daleko. Czuję, że mi ten stan bez zmiany, ta ciężka sytuacja bez promienia nadziei ciąży już okropnie i że mi się nerwy powoli rozluźniają.

Jutro ruszamy jednym plutonem (ogniomistrza H.) na nową pozycję. Z telefonistów idzie jako komendant kapral M., oraz kanonierzy S., Kraj. i ja. Może przecie będzie coś nowego. (Godzina 5'00 popoł.).

Zamarstynów, 3 kwietnia.

Stoimy na nowych pozycjach niedaleko rogatki, koło rzeźni zamarstynowskiej. Na razie nie objęliśmy jeszcze służby, którą pełni „Wanda" (pseudonim baterji).

enz.

ŻYLAKI usunie się pewnie przez noszenie specjalnych pończoch gumowych tylko ze Specjalnego Składu wyrobów gumowych, chirurgicznych i higienicznych **S. FEDER, Lwów, Sykstuska 7.** Cenniki bezpłatnie 2341

TARLAKI rasowe karpia polskiego
ma na sprzedaż
Dyrekcja dóbr i lasów Dra Stanisława Hr. Tyszkiewicza
Lelechówka k. Lwowa. 2788

Hodowla królików sprzedaje codziennie zdrowe, rasowe, zwyczajne króliki Wiadomość: Kiosk, ul. Potockiego naprzeciw kościoła Karmalitanek. 2756

PIANINA nowe od **2.200 zł.** na dogodne spłaty. Długoletnia gwarancja fabr **Nowacki i Ska ul. Piłsudskiego 17.** 2808

Biżuterje Srebro, Zegarki, poleca tanio **Dąbrowski-Rozwarzewski** Lwów (Hotel George'a). Akademicka 2. Dogodne warunki. 2807

Fortepian krótki bardzo dobry, tanio sprzedam, Kopernika 26, Skleniarski 2795

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

Wdowa uczciwa, lat 49, godna zaufania, inteligentna, cicha, oszczędna, pracowita, rozumie całą gospodarkę wiejską obejmie posadę gospodyni domu z gotowaniem na wsi lub prowincji. Adres Józefa u W. P. Dr. Zabiegowej Dolina. 2746

Biuro Machniewskiej Kopernika 22, telefon 446, poleca na sezon kąpielowy: kucharzy, cukierników, wykwintne kucharki pensjonatowe, gospodynie, kelnerki, oraz personel restauracyjny. 2207

Leśniczy, lat 50 z kilkunastoletnią praktyką z dobremi referencjami poszukuje posady leśniczego lub podleśniczego na skromnych warunkach od zaraz do Adm. Słowa Polskiego pod „Pracowity". 2784

Biuro Marji Rechter, Lwów Chmielowskiego 9, telefon 60 24 poleca Francuzkę młodą pierwszorzędną, Francuzki na lato i stałe, freblanki, bony. 2812

Kucharka poszukuje posady do wszystkiego pod „120". 2803

PENSJONATY I UZDROWISKA.
10 groszy za wyraz.

NIEMIRÓW - ZDRÓJ
Kąpiele siarczano-borowinowe
Źródło „ALEKSANDRA"
PENSJONAT
„JEDYNACZKA"
poleca pokoje urządzone z pościelą, światłem, wodą gorącą, całodziennem wykw. utrzymaniem i staranną usługą
od 15-go maja 1930 roku.
Urządzenie wodociągowe w budynku.
2765

APARAT FOTOGRAFICZNY NAJTANIEJ
ORAZ WSZELKIE PRZYBORY
KUPISZ TYLKO WE FIRMIE **SCHERFF i SKORNY**
1414 WE LWOWIE — UL. SOBIESKIEGO L. 5. — TELEFON № 35-04.

L. Pr. Os. 848/8.

KONKURS.

Śląski Urząd Wojewódzki ogłasza Konkurs na 6 (sześć) stanowisk urzędników administracyjnych I. kategorji względnie posad praktykantów referendarskich w dziale administracji wewnętrznej Województwa Śląskiego.

O powyższe posady mogą ubiegać się kandydaci z ukończonem akademickiem wykształceniem prawniczem, którzy zostaną dopuszczeni do praktyki referendarskiej z uposażeniem grupy X (dziesiątej) lub też urzędnicy administracji innych Województw w wyższych stopniach służbowych.

Pierwszeństwo przy równych kwalifikacjach mają kandydaci pochodzący z obszaru Województwa Śląskiego.

PP. Reflektanci zechcą wnieść podania do Wydziału Prezydjalnego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w terminie do dnia 15-go maja 1930 roku. Do podań należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia,
2) wszystkie świadectwa szkolne,
3) poświadczenie obywatelstwa polskiego,
4) dokładny życiorys, udokumentowany świadectwami,
5) dowód, stwierdzający stosunek do służby wojskowej,
6) wykaz osób mogących udzielić wiadomości względnie referencji o kandydacie.

Kandydaci na stanowiska praktykantów referendarskich nie mogą mieć przekroczonego 40 roku życia i powinni mieć uregulowany sosunek do służby wojskowej.

Naczelnik Wydziału Prezydjalnego:
Dr. Saloni m. p.

2801

Worochta „Pereika" pensjonat pierwszorzędny, nowo otworzony, poleca pokoje słoneczne, z balkonami, wodociągi, łazienki. Kuchnia wykwintna mięsna i jarska. Otwarty od 15/6. E. Gnaedingerowa i Stanisława Srokowska. 2778

Niemirów-Zdrój Pierwszorzędny pensjonat „Przyjaźń" w słonecznym leśnem położeniu pokoje obszerne wygodnie urządzone z piecami, duże werandy, własny ogród, światło elektryczne, wykwintna kuchnia jarska i djetetyczna. Ceny umiarkowane. Zgłoszenia na miejscu 2780

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz

Kurs tańców najnowszych rozpoczynamy 2 maja. Dla osób starszych przyjezdnych lekcje osobno, Nowiccy Piłsudskiego 16. 2744

Kandydatów do Korpusu Kadetów przygotuje pod gwarancją poważnie polecany i mający pierwszorzędne referencje — absolwent korpusu kadetów, obecnie student. Świetny sportowiec, może być instruktorem gier sportowych. Jednocześnie przygotowuje do egzaminów do wszystkich klas gimnazjalnych. Łaskawe zgłoszenia „Słowo Polskie" pod „Wieś". 2768

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
10 groszy za wyraz.

Zamienię 3 pokoje, kuchnia komfort **Warszawa** na takież same lub mniejsze **we Lwowie.** Oferty. Baczyńscy, Lwów, Teatyńska 33, popołudniu 3—5 2785

Pokój balkonowy t. p. utrzymanie wykwintne od 15 maja, Ochronek 4a. 3 drzwi. 2781

2 pokoje słoneczne z przedpokojem, komfort do wynajęcia. Wiadomość u właścicielki, Kopcowa 14 2813

Pokój kuchnia komfort dla zamożnych, pokój frontowy, dwie ubikacje suterynowe jasne dla przemysłu do wynajęcia — Pohulanka 12 od 3 do 4. 2794

Dwa duże jasne frontowe pokoje elegancko umeblowane z komfortem wejście z klatki schodowej niedaleko śródmieścia **zaraz do wynajęcia.** Wiadomość „Uniwersum" Pasaż Mikolascha. 2798

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

Lodownie „Eskimos" pokojowe, restauracyjne, patentowana izolacja korkowa. Rentschner, Legjonów 37 2720

Partnerki (rek) do tenisa, średnio dobrze grających, poszukuje asystent politechniki. Łaskawe zgłoszenia do Adm. dla okaziciele leg. urzęd 674 2796

Tennis! Nauka, trenning, korty, partie. Mikołaja 17. 2782

ASFALTOWE roboty wszelkiego rodzaju, jakoteż izolacje fundamentów mostów i t. p. wykonują
HORSZOWSKI i SKA
Skład materjałów budowlanych
Lwów, Bourlarda 3, telefon 17-64.

1.000—5.000 dolarów
kto pożyczy za zabezpieczeniem hipotecznem, otrzyma posadę biurową w tem przedsiębiorstwie. — Zgłoszenia do admin. pod „Wysoki procent". 2797

Powiatowa Kasa Chorych
w Samborze
ogłasza niniejszem konkurs na lekarza wszech nauk lekarskich z siedzibą w Samborze.

Od kandydatów wymaga się: obywatelstwo polskie i prawo wykonywania praktyki lekarskiej na terenie Państwa Polskiego, conajmniej trzyletnią praktykę szpitalną i nieprzekroczony 45-ty rok życia. 2800

Warunki wynagrodzenia: 200 zł za pierwszą godzinę pracy, zaś za dalsze godziny po 150 zł. miesięcznie, wizyty nocne, wizyty w domu chorych poza rogatkami miasta i na wsi, oraz zabiegi ginekologiczne płatne są osobno.

Udokumentowane oferty należy wnosić najpóźniej do dnia 10 maja 1930 r

Magistrat król. stoł. m. Lwowa
Wydział I.

L. Pr. 3721/30.

Lwów, dnia 22 kwietnia 1930.

KONKURS

Z powodu uchwalonego przez Radę Przyboczną rozdziału Miejskich Zakładów Elektrycznych na dwa odrębne Zakłady t. j. Miejski Zakład Oświetlenia i Miejską Kolej Elektryczną z osobnemi Dyrekcjami Magistrat król stoł. m. Lwowa rozpisuje konkurs na posadę **Dyrektora Miejskiej Kolei Elektrycznej.**

Warunki konkursu można przejrzeć w Wydziale I. Magistratu we Lwowie.

Podania należy wnosić do Wydziału I Magistratu w terminie do 31-go maja 1930.

Komisarz Rządu
2800 p. o. prezydenta miasta:
Dr. Otto Nadolski w. r.

Inserujcie w „Słowie Polskiem"

PHILIP MACDONALD. 104)

Zemsta detektywa
(THE WHITE CROW)
autoryzowany przekład
Janiny Sujkowskiej.
(Ciąg dalszy).

Otóż ona wiedziała, że mogę o niej myśleć, nietylko z powodu tych skandalicznych okoliczności, ale także z powodu miejsca, gdzieśmy się spotkali, miejsca mającego daleki związek ze śmiercią jej ojca przez pośrednictwo mieszkającego tam człowieka. Jednem słowem Mavis była w strachu. Odebrawszy przeto mój sprytny list — nie powinienem się chwalić — w którym nakazałem jej spędzić wieczór w pewnem miejscu i zabawić tam aż do północy, pod groźbą narażenia się władzom — przez duże W — posłuchała mnie bez wahania. Dowiedziawszy się od White'a, że się zgodziła, zadzwoniłem zaraz do Fanthorpówny i powiedziałem jej, dokąd ma się udać. Otóż i wszystko. F.. nie przypuszczając, że ja już o niej wiem, uznała za stosowne udać wielką gorliwość w udzieleniu mi pomocy. Poszła tam, dokąd kazałem i w ten sposób zeszła nam z drogi... A teraz, przyjaciele kochani, pozwólcie mi umilknąć, bo nie zniosę dłużej dźwięku własnego głosu. Takiego stanu jeszcze nie doświadczałem.

Ale Travers nie ustępował.

— Co za aktorka! — rzekł. — Co ona nam naopowiadała! Byłbym przysiągł, że to prawda.

— Bo pewnie większa część jej opowiadania była prawdą — odparł Antoni. — Pewnie nawet wszystko z wyjątkiem tego ukradkowego wręczenia listu. A tego jegomościa ze sztywnemi nogami musiała widzieć w biurze. — Zerwał się z krzesła. — Za pięć minut pójdę spać. Wstanę przypuszczalnie koło południa. Może się jeszcze napijecie? Wszyscy.

— Owszem — rzekł Archibald.

Pike, po chwili wahania, ustąpił, tylko Lucas okazał się nieugięty.

Trójka traciła się szklankami, poczem Antoni sprowadził swych policyjnych gości na dół. Archibald nie dał się wyprosić z domu. Pike, ośmielony widocznie ostatnią kolejką, zadał gospodarzowi jeszcze jedno pytanie.

— Pułkowniku — rzekł — nie dowiedziałem się, co znaczy S a s b e n g, — wyjął mały notes. — Ciekaw jestem, czy dobrze to rozwiązałem

— Dla pana piekła byłoby za mało — rzekł Antoni. — Ale proszę mówić.

— S. — zaczął inspektor — znaczy Szofer. A. — prawdopodobnie Amory.

Antoni roześmiał się wesoło.

— Amor, Pike. Ale i tak dobrze. Ta sama rzecz tylko lepiej wyrażona.

Z oczu Pike'a sypały się iskry.

— S. znaczy Służba. B. — Brzytwa. To łatwe. — E. — Etykieta. Etykietka z firma krawca. Teraz N — z tem nie mogłem sobie dać rady. Wziąłem: nieubrany.

— Negliż, Pike. Ta sama rzecz, tylko tym razem gorsze określenie.

— A G. — naturalnie Guzik.

Antoni uderzył go po ramieniu.

— Złe pan nosi miano, panie Pike. Zamiast Arnold Pike, powinien być Książę Wywiadowców — bez nazwiska.

— Prędko, Pike! — zabrzmiał od progu zniecierpliwiony głos Lucasa.

— Pół minuty! — Antoni wykonał ręka błagalny gest. — Chrzczę człowieka — znalazłem. Poppington! Doskonale. Ot, co jest! Poppington Pike, Wielki Detektyw. Pierwszy numer serji: „Sasbeng — na Tropie". Wynoście się, panowie!!...

Stanął w otwartych drzwiach, odprowadzając ich wzrokiem. Od strony ulicy rozległ się turkot wozu mlecza-

rza. Gdy byli już koło bramy, Antoni zawołał:

— Pike, wszystkie litery dobre. Najciężej było z N. negliżem... Dobranoc? A raczej dzień dobry!

Powróciwszy na górę, zastał Archibalda, siedzącego na schodach koło drzwi do gabinetu. Olbrzym rzekł:

— Gdzie ja będę spał? I co to znaczy negliż? Musisz mi powiedzieć.

Antoni obrzucił go uważnem spojrzeniem.

— Możesz się przespać w mojej garderobie. A co się tyczy drugiego pytania, to ci na nie nie odpowiem. Na dzisiaj mam dość gadania.

Olbrzym, który zaczął się podnosić, usiadł z powrotem.

— Będę płakał — zaprotestował. — Będę lamentował na cały głos. Mam podbite oko, jestem zbity i podrapany i w dodatku moje króliki nie dostały jeść. Za dużo tego dobrego. Jeżeli mi się sprzeciwisz, będę płakał. Co ze negliż...? Dlaczego negliż...? Będę płakał i krzyczał, jeżeli mi nie powiesz. Wypiłem dużo whisky i będę krzyczał wielkim głosem... Z jakiej racji negliż...?

— Bierz cie licho! — rzekł Antoni. — Och, bierz cię licho!

(C. d n.).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, ul. Zimorowicza 15.